E. GORZELAK

PRÓBA OKREŚLENIA WYDAJNOŚCI PRACY W INDYWIDUALNEJ GOSPODARCE CHŁOPSKIEJ

METODYKA BADANIA WYDAJNOŚCI PRACY W ROLNICTWIE

Trudności badania wydajności pracy w rolnictwie wynikają ze specyfiki produkcji rolniczej. W indywidualnej gospodarce chłopskiej dołączają się trudności dodatkowe, wynikające z tego, że nie prowadzi się ewidencji nakładów pracy żywej na produkcję.

W państwowych gospodarstwach rolnych dane o nakładach pracy w dowolnym okresie sprawozdawczym oraz dane o liczbie zatrudnionych robotników w tym okresie podaje księgowość gospodarstwa. Mniej ścisłe dane można otrzymać w spółdzielniach produkcyjnych. W księgowości spółdzielni notuje się wprawdzie ilość przepracowanych dniówek obrachunkowych, jednakże dniówka obrachunkowa nie jest dniem bieżącej pracy, ale wypadkową rodzaju pracy i różnej intensywności pracy spółdzielcy. Księgowość spółdzielni podaje również liczbę spółdzielców zatrudnionych w produkcji rolniczej. Poszczególni jednakże spółdzielcy przepracowują bardzo niejednakowe ilości dniówek obrachunkowych.

W indywidualnej gospodarce chłopskiej brak jest wszelkich podobnych informacji. Jedynym bodaj że źródłem danych o nakładach pracy jest rachunkowość rolna, prowadzona dla Instytutu Ekonomiki Rolnej przez około 1 700 gospodarstw indywidualnych. W gospodarstwach tych nie rejestruje się jednak tak dokładnie nakładów pracy żywej, jak obroty ziemiopłodami i wpływy oraz wydatki pieniężne, mimo że chłopi-rachunkowicze gospodarują z ołówkiem w ręku. Jest to zrozumiałe. Rodzina gospodarująca wykonuje wszystkie prace w polu i przy obrządku inwentarza w miarę potrzeb produkcyjnych, przeznacza jednak jednocześnie pewną ilość czasu na potrzeby nierolnicze (prace w gospodarstwie domowym itp.). Dlatego informacje o nakładach pracy żywej nie są tak ścisłe, jak inne. Nie są one jednak bez wartości. Wielkość nakładów pracy w indywidualnych gospodarstwach chłopskich zależy przecież od ilości rąk do pracy. Trudno wprawdzie ustalić, ile faktycznie wydatkowano pracy żywej na daną gałąź produkcji, łatwiej natomiast wyliczyć ogólną ilość pracy wydatkowanej w gospodarstwie na całą produkcję. W książkach rachunkowych chłopi zapisują nie tylko pracę rodziny gospodarującej, ale również pracę sił najemnych (odnosi się to w szerszym zakresie do gospodarstw kułackich). W gospodarstwach małorolnych notowana jest również praca członków rodziny poza go-

spodarstwem. Praktycznie więc można na podstawie informacji podawanych przez chłopów obliczać całkowity nakład pracy żywej w roku, w dniach na jedno gospodarstwo, na hektar użytków rolnych itp. Można również ustalać stałą obsadę dorosłych członków rodziny na jedno gospodarstwo i na 100 ha użytków rolnych, biorąc oczywiście pod uwagę nie pojedyncze gospodarstwa, lecz grupy gospodarstw o zbliżonym areale.

Czy to wystarcza do określenia aktualnego poziomu wydajności pracy w grupach chłopstwa indywidualnego, w poszczególnych rejonach kraju oraz do przeprowadzenia próby porównania wskaźników wydajności pracy między układami ekonomicznymi występującymi w rolnictwie?

Wydaje się, że wystarcza najzupełniej. Nakłady pracy w przeliczeniu na hektar użytków rolnych, liczbę ludzi na 100 ha tych użytków, odpowiedni poziom wydajności pracy, wynikający zarówno z rozmiarów i struktury produkcji, ze stopnia wyposażenia w środki produkcji, jak i ilości rąk do pracy — wszystkie te wielkości ekonomiczne są uwarunkowane stosunkami produkcji, są ich funkcją i — jak zobaczymy dalej — różnią się tak dalece w poszczególnych układach występujących w ekonomice naszego rolnictwa, że nawet niezbyt precyzyjne metody stosowane dotychczas do określania wydajności pracy są wystarczające do określania różnic i głównych prawidłowości kształtowania się wydajności pracy.

Czy jednak te informacje i ich ekonomiczna ścisłość są wystarczające do bardziej precyzyjnych badań, np. do określenia wskaźnika wydajności pracy w poszczególnych gałęziach produkcji rolniczej, ustalenia jednostkowych (na 1 q, na 1 l itp.) nakładów pracy żywej, do obliczenia wskaźników dynamiki wydajności pracy, wynikającej z wprowadzania do produkcji nowoczesnych maszyn itp.? Oczywiście nie. I dlatego w 1955 roku IER wprowadził do pewnej grupy gospodarstw prowadzących rachunkowość rolną i odznaczających się skrupulatnością i ścisłością zapisków w książce tak zwane dzienniki pracy, w których ściśle notowana praca wszystkich zatrudnionych w gospodarstwie jest dzielona na rodzaje prac (rolne, osobiste, w kuchni itp.). Prace wydatkowane na gospodarstwo rolne są dzielone na poszczególne uprawy i gałęzie hodowli. Badania te pozwolą w przyszłości na bardziej precyzyjne analizy ekonomiczne, tym bardziej że zamierza się powiększyć liczbę gospodarstw objętych badaniami.

Jak wiadomo, gospodarstwa prowadzące rachunkowość rolną są silniejsze ekonomicznie niż inne gospodarstwa. Poziom ich produkcji, zaopatrzenie w środki produkcji oraz umiejętności i nawyki produkcyjne są wyższe aniżeli ogółu gospodarstw w kraju. Dlatego można twierdzić, że wydajność pracy osiągana przez te gospodarstwa nie oddaje właściwego poziomu przeciętnych. Twierdzenie takie jest słuszne i dlatego nie zamierzamy przenosić na ogół gospodarstw absolutnych wartości wskaźnika, a tylko pewne proporcje między grupami gospodarstw, między rejonami itd. Wydaje się, że przenoszenie takich proporcji jest słuszne i w tej skali dokładności, jaka wynika ze ścisłości danych statystycznych, dopuszczalne.

Kilka dalszych uwag związanych ze specyfiką produkcji rolniczej wy-

jaśnia przyjęte w tej pracy sposoby niektórych rozwiązań metodycznych.

O ile w przemyśle w przeważającej ilości wypadków poziom wydajności pracy zależy w decydującym stopniu od wyposażenia technicznego i organizacji produkcji, to w rolnictwie określany on jest także warunkami przyrodniczymi (gleba, klimat). Stwarza to pewne trudności metodyczne, niemożliwe jest bowiem wyeliminowanie warunków przyrodniczych, bardzo na ogół różnych. I dlatego, aby uchronić się od wpływu zmian urodzajów każdego roku na wyniki badań, porównania w czasie prowadzi się zwykle na średnich kilkuletnich.

Nie interesuje nas tutaj dynamika zmian wydajności pracy i dlatego przyjęliśmy do analizy jeden tylko rok 1953/1954 (jako najbliższy rok, dla którego ukończono już w IER wszelkie obliczenia potrzebne do tej pracy), a w porównaniach między układami ekonomicznymi — rok 1952 ze względu na jednolite w tym czasie ceny przyjęte przez IER do rachunkowości rolnej i sprawozdawczości spółdzielni i PGR.

Nie jesteśmy w stanie wyeliminować ze wskaźników wydajności pracy różnic w urodzajności gleby. Na wielkość wskaźnika wpływa zarówno żyzność naturalna gleb, jak również stopień ich urodzajności osiągnięty wskutek zabiegów człowieka. Problem polega na tym, że na poziom uzyskiwanej wydajności pracy nie powinna wpływać żyzność naturalna, lecz tylko działalność człowieka wyrażająca się w „kulturze roli". Ta ostatnia nie jest wprawdzie wynikiem pracy tego okresu, dla którego obliczamy wskaźnik wydajności pracy, została jednak osiągnięta poprzez nakłady pracy w poprzednich okresach produkcyjnych i powinna wpływać na poziom wskaźnika tak, jak inna praca uprzedmiotowiona, organizacja pracy itp.

Jednakże i urodzajność osiągnięta skutkiem działalności człowieka przeszkadza często w porównywaniu wskaźników wydajności pracy. Jeśli na przykład PGR zagospodarują ziemie opuszczone, nie uprawiane lub odłogi, to oczywiście mała siła nawozowa tych ziem oraz niska ich kultura wpływają obniżająco na poziom wydajności pracy tego gospodarstwa. Innym przykładem może być ustalenie wydajności pracy przy uprawie poszczególnych roślin. Na wielkość wydajności w tej dziedzinie wpływa w dużym stopniu przeszłość pól, na których rośliny te zasiano (przedplony, nawożenie, zabiegi itp.).

W naszym wypadku, kiedy porównujemy wydajność pracy w grupach gospodarstw indywidualnych, w rejonach i między układami ekonomicznymi, wpływ naturalnej żyzności gleby ma wprawdzie pewne znaczenie, nie jest jednak decydujący. Doświadczenie wskazuje, że na przykład Poznańskie, które posiada na ogół słabsze gleby, ma jednocześnie najwyższą produkcję rolniczą z hektara i bardzo wysoką (względnie) wydajność pracy w rolnictwie.

Pewną trudność sprawia następująca w rolnictwie różnica między czasem pracy a czasem produkcji. Nakład pracy żywej wydatkowanej w roku bieżącym daje efekty tej pracy po upływie pewnego okresu, niekiedy roku. Produkcja więc tegoroczna (zwłaszcza roślinna) pochodzi z nakładów pracy wyłożonych w roku ubiegłym. Zestawiamy zatem produkcję z nakładami pracy dwóch cyklów produkcyjnych. Jeśli reprodukcja nie odbywa się w skali prostej, lecz jest rozszerzona lub zwężona,

lub też jeśli zachodzi zmiana struktury produkcji, wówczas możemy popełnić poważny błąd.

Praktyka jednak wskazuje na to, że ani reprodukcja w indywidualnej gospodarce nie odbiega wiele od prostej, ani też nie zachodzą z roku na rok poważniejsze zmiany struktury produkcji. Na skutek tego ilość wydatkowanej rokrocznie pracy, podobnie jak i wielkość produkcji są mniej więcej takie same. W porównaniu zaś z poszczególnymi układami gospodarstwa indywidualne są w uprzywilejowanej pozycji, wiadomo bowiem, że reprodukcja w sektorach socjalistycznych (spółdzielnie, PGR) jest rozszerzona i zwiększające się z roku na rok nakłady pracy żywej przynoszą większą produkcję (np. wzrastająca hodowla) dopiero w roku następnym, przez co pomniejszony jest nieco wskaźnik wydajności pracy, obliczony dla każdego roku (zwiększone już nakłady pracy nie przynoszą jeszcze powiększonej produkcji).

Zrozumiałe jest, że do wszelkich porównań wskaźników wydajności pracy bierzemy okres nie krótszy niż jeden rok. Odpowiada on w zasadzie cyklowi produkcyjnemu w rolnictwie (zwłaszcza w produkcji roślinnej).

Wzór, za pomocą którego chcemy określać wydajność pracy, jest prosty. Wydajność pracy będziemy mierzyli ilością produkcji rolniczej wytworzonej przez jednego zatrudnionego w określonej jednostce czasu albo też ilością pracy tkwiącej w jednostce produktu. Porównując ze sobą grupy gospodarstw indywidualnych przyjmujemy jednostkę czasu równą jednemu dniowi pracy. Jest to ściślejsza miara aniżeli okres jednego roku, stopień bowiem zatrudnienia rodziny w gospodarstwie indywidualnym zależy od wielkości gospodarstwa (im gospodarstwo mniejsze, tym ilość dni przepracowanych w roku przez jednego członka rodziny gospodarującej jest również mniejsza). Wskaźnik tak obliczony pozwala porównywać ze sobą wydajność pracy na różnych terenach kraju, na jego wielkość bowiem nie wpływa stopień wykorzystania czasu roboczego.

Porównując ze sobą układy ekonomiczne przyjmujemy jeden rok pracy. Dzielimy więc wielkość produkcji nie przez ilość przepracowanych dni, lecz przez liczbę zatrudnionych w roku. W takim postępowaniu popełnia się błąd tym większy, im większa jest skala wahań intensywności pracy w porównywanych układach (to znaczy czas pracy przypadający w roku na jednego zatrudnionego). Wskaźnik ten więc nie oddaje właściwych proporcji ilości czasu pracy tkwiących w jednostce produktu. Ma on jednak dużą wartość, gdyż ukazuje społeczną przydatność tego układu ekonomicznego, który dostarcza społeczeństwu dzięki pracy jednego robotnika większej masy wartości użytkowych.

Dobrze byłoby obliczyć wydajność pracy dla porównywanych układów ekonomicznych również przy zastosowaniu pierwszego wskaźnika. Nie mamy jednak na razie* dla spółdzielni produkcyjnych danych o ilości dni roboczych przepracowanych w roku, mamy natomiast dane o liczbie członków spółdzielni i ich rodzin zatrudnionych w produkcji rolniczej.

* Badania takie są już prowadzone w IER w Zakładzie Spółdzielni Produkcyjnych i POM.

Właściwie najlepiej byłoby zawsze określać wydajność pracy w obu wskaźnikach, porównanie ich bowiem ze sobą mówi o stopniu wykorzystania czasu roboczego. Im pełniejsze będzie wykorzystanie czasu roboczego, tym wyższy stosunkowo będzie wskaźnik zmian produkcji na jednego zatrudnionego w roku, w porównaniu do wskaźnika zmian produkcji w przeliczeniu na dzień pracy. Stosujemy w artykule albo jeden, albo drugi wkaźnik w zależności od posiadanych materiałów.

Pod pojęciem ilości produkcji rozumiemy najczęściej sumę wszystkich produktów rolniczych uzyskanych w roku dzięki pracy. Zdawałoby się, że sprawa jest jasna. Jest tu jednak wiele problemów dyskusyjnych i umownych. Na przykład gospodarstwo rolne przeznacza zwykle dużą część produkowanych przez siebie artykułów roślinnych na pasze, tj. na dalsze przetwarzanie. Wydatkowany wkład pracy, dzięki procesom biologicznym w żywych środkach pracy, tworzy nowe, bardziej szlachetne produkty (mleko, mięso, wełnę, tłuszcz). Produkty roślinne przeznaczone na paszę w tym samym gospodarstwie nie są produktami gotowymi, nie dostały się bowiem do rąk konsumenta albo też do przemysłu (jako surowce). Pasze są środkami produkcji dla hodowli. W wyprodukowanych więc artykułach zwierzęcych tkwi zarówno praca wydatkowana na wytworzenie pasz (w stosunku do aktualnego procesu produkcji artykułów zwierzęcych jest to już praca uprzedmiotowiona), jak i praca wydatkowana w hodowli. Rolnictwo zaś jako całość daje społeczeństwu w postaci produktów gotowych tylko te artykuły rolnicze, które wkraczają w sferę konsumpcji lub są surowcem dla przemysłu. Gdyby więc porównać wydajność pracy w rolnictwie z wydajnością pracy w innych gałęziach gospodarki narodowej, należałoby przy całym nakładzie pracy wydatkowanej w rolnictwie uwzględniać właśnie te tylko produkty, z wyłączeniem produktów przeznaczonych na pasze.

Czy jest to konieczne w wypadku, kiedy chcemy porównać wydajność pracy w obrębie rolnictwa, w grupach społecznych chłopów, między układami ekonomicznymi, zawsze jednak w obrębie rolnictwa? Wydaje się, że nie. Umówiono się bowiem obliczać globalną produkcję rolniczą przyjmując podwójne liczenie produktów roślinnych przeznaczonych jako nakład produkcyjny na hodowlę (pasza, ściółka, itp.). Obie gałęzie produkcji rolniczej traktuje się więc jako dwie odrębne całości korespondujące ze sobą w toku produkcji.

Można by ujmować wydajność pracy przyjmując zamiast produkcji globalnej produkcję czystą. Wtedy należałoby wyłączyć z produkcji globalnej wszystkie nakłady materiałowe poniesione na daną produkcję rolniczą. Można by pójść nawet jeszcze dalej i przyjąć produkcję towarową netto. Wtedy z produkcji czystej należałoby potrącić konsumpcyjne spożycie artykułów rolniczych przez rodzinę gospodarującą. Postępowanie takie jest w poszczególnych wypadkach uzasadnione. Może nas na przykład interesować, jaką masę produktów rolniczych wytwarza dane gospodarstwo w ciągu dnia pracy (lub w ciągu roku przez jednego zatrudnionego) w postaci towarów. Określa to bowiem stopień jego przydatności dla społeczeństwa.

W artykule przyjmujemy do obliczeń produkcję globalną (z podwójnym liczeniem), uważamy ją bowiem za najpełniejszy, a zatem najlepszy miernik masy produkcji. Chcemy również widzieć, w jaki sposób uzbro-

jenie techniczne i wyposażenie materiałowe pracy (które może być najogólniej wyrażone ilością nakładów materiałowych na dzień pracy żywej) wpływają na wydajność pracy. W tym celu musimy przyjąć właśnie produkcję globalną (która składa się z dwóch składników: produkcji czystej i nakładów materiałowych), a nie produkcję czystą. Produkcję towarową i towarowość (udział produkcji towarowej w produkcji globalnej) uwzględniamy również jako cenną informację uzupełniającą obraz ekonomiki poszczególnych układów ekonomicznych.

Pozostaje jeszcze sprawa wyceny produkcji globalnej. Gospodarstwo rolne produkuje wiele artykułów rolniczych. Ich wartości użytkowe są tak różnorodne, że nie mają wspólnego miernika. Statystyka ekonomiczna przyjęła w związku z tym pieniężną formę wyrażania masy produkcji globalnej, stosując jednolite, porównywalne ceny. Aby prawidłowo rejestrować fizyczne rozmiary produktu, ceny te powinny właściwie oddawać proporcje między wartością poszczególnych produktów. Przyjęte przez nas ceny, stosowane przez IER w roku 1953/1954 do wyceny zużywanych w gospodarstwie produktów, odpowiadają w zasadzie tym wymaganiom. Przy porównywaniu układów przyjęliśmy ceny obowiązujące w PGR w 1952 roku; one również zachowują proporcje wartościowe między poszczególnymi produktami rolniczymi.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ WYDAJNOŚCI PRACY W GRUPACH OBSZAROWYCH GOSPODARSTW CHŁOPSKICH

Analizę wydajności pracy w grupach obszarowych indywidualnych gospodarstw chłopskich przeprowadzamy w jednym tylko rejonie społeczno-ekonomicznej struktury wsi, a mianowicie w podrejonie poznańsko-bydgoskim rejonu środkowo-zachodniego *.

Liczebność grup gospodarstw, na których opieramy swą analizę, jest niejednakowa. Wynosi ona kolejno w grupach:

Gospodarstwa małorolne	(0,25 ha — 4 ha)	4
„ średniorolne mniejsze	(4 — 7 ha)	19
„ „ większe	(7 — 14 ha)	74
„ duże mniejsze	(14 — 20 ha)	33
„ „ większe	(20 — i więcej)	10
Razem		140

Jak widać, posiadamy bardzo małą reprezentację gospodarstw małych. Dalszych 11 gospodarstw małych, prowadzących rachunkowość w tym rejonie, nie nadaje się do analizy ze względu na zarobki poza gospodarstwem, których wysokość przekracza wartość produkcji czystej gospodarstwa i wpływa decydująco na jego ekonomikę.

Cztery wybrane gospodarstwa to gospodarstwa czysto rolnicze, odznaczające się przy tym dużą siłą ekonomiczną (bardzo wysoka produkcja

* Ze względu na to, że podrejon ten zajmuje większość obszaru rejonu środkowo-zachodniego, będziemy go niekiedy nazywali krótko rejonem środkowo-zachodnim.

przy dużej wydajności pól i zwierząt). Niewątpliwie zarówno mała liczebność, jak i duża siła ekonomiczna grupy gospodarstw najmniejszych jest okolicznością niedogodną. Pozostaliśmy jednak przy tym rejonie, gdyż w żadnym innym nie mamy tak dobrze reprezentowanej grupy gospodarstw dużych o wyraźnie kapitalistycznym charakterze; w żadnym innym nie mamy w rachunkowości takiej rozpiętości w obszarze gospodarstw małych i dużych. W tym rejonie mamy silnie podkreśloną kontrastowość położenia ekonomicznego gospodarstw. Jak zobaczymy dalej, sytuacja gospodarstw małych i dużych w tym rejonie na odcinku wyposażenia w środki produkcji, technicznego uzbrojenia pracy, wielkości i rodzaju nakładów itp., potwierdzając ogólne prawidłowości w całym kraju, uwypukla poprzez kontrasty odmienność ekonomiki gospodarstw mniejszych i większych oraz odmienności kształtowania się w nich wydajności pracy. W tym więc rejonie mamy materiał statystyczny, który umożliwia pokazanie typowości badanego zjawiska.

*

Wydajność pracy jest większa w gospodarstwie dużym aniżeli w mniejszym i rośnie w miarę powiększania się obszaru gospodarstwa. Jeśli przyjąć poziom wydajności pracy w gospodarstwach małych za 100, to w gospodarstwach grup następnych mamy kolejno*:

100 124 174 181 228

W gospodarstwach dużych wydajność pracy jest więcej niż dwukrotnie wyższa aniżeli w małych.

Z czego wynika ta wyższa wydajność pracy? Składa się na to kilka ważnych przyczyn. Przede wszystkim gospodarstwa duże są znacznie lepiej wyposażone w maszyny i narzędzia rolnicze. Gospodarstwa małe odczuwają dotkliwy brak maszyn. Jako ilustracja naszej tezy niech posłużą dane tablic 1 i 2.

Wszystkie gospodarstwa duże posiadają kierat (nie uwidoczniono w tablicy, że wiele gospodarstw dużych w tym rejonie posiada motory elektryczne, których używa zamiast kieratów), prawie wszystkie posiadają maszyny żniwne (żniwiarka lub snopowiązałka), siewniki i młocarnie. Jedynie kopaczki znajdują się w 50% gospodarstw. Gospodarstwa małe praktycznie pozbawione są większych maszyn. Wyposażenie techniczne pracy (tabl. 1) jest w nich bardzo słabe. Gospodarstwa średniorolne zajmują pozycje pośrednie, przy czym większe z nich zbliżają się do gospodarstw dużych.

Lepsza sytuacja gospodarstw większych nie polega tylko na lepszym uzbrojeniu technicznym pracy. Suma nakładów materiałowych w przeliczeniu na jednego zatrudnionego jest w gospodarstwach dużych kilkakrotnie wyższa aniżeli w gospodarstwach małych (tabl. 3).

* Wskaźniki odnoszą się do wypadku, kiedy wydajność pracy określa się jako wielkość produkcji przypadającą na dzień pracy. Gdyby obliczyć wydajność nie na dzień pracy, ale na jednego zatrudnionego w roku, rozbieżność między gospodarstwami dużymi a małymi byłaby większa.

Tabl. 1. **Techniczne wyposażenie gospodarstw w rejonie środkowo-zachodnim**

Wyszczególnienie	Grupy gospodarstw				
	Małe	Średnie		Duże	
		mniejsze	większe	mniejsze	większe
Wartość maszyn i narzędzi rolniczych w zł *a* na gospodarstwo	4 599 *b*	7 671	11 172	12 156	22 453
Wartość maszyn i narzędzi rolniczych w zł *a* na 1 zatrudnionego *c*	1 226 *b*	2 427	3 183	2 887	4 318

a Według wartości podawanej przez rolników.

b Stosunkowo wysoka wartość wynika z tego, że w rachunkowości gospodarstw rachunkowych wlicza się także mniejsze maszyny i narzędzia, jak np. taczki, rowery, pługi, brony, sprężynówki, sieczkarnie, masielnice, bańki do mleka, wagi gospodarskie i inne.

c W pierwszych czterech grupach liczba zatrudnionych pokrywa się prawie z liczbą członków rodziny ze względu na korzystanie w małym stopniu z donajmu. W grupie kułackiej obszarowo większej liczba zatrudnionych jest większa od liczby członków rodziny o 1 osobę.

Tabl. 2. **Ilość maszyn rolniczych na 100 gospodarstw w rejonie środkowo-zachodnim**

Wyszczególnienie	Grupy gospodarstw				
	Małe	Średnie		Duże	
		mniejsze	większe	mniejsze	większe
Kierat	14,2	53,8	71,4	83,3	100,0
Kosiarka	—	15,4	20,7	23,3	62,5
Żniwiarka	—	15,4	27,8	48,3	62,5
Snopowiązałka	—	—	1,4	16,7	31,2
Siewnik	—	30,8	36,5	61,6	87,5
Kopaczka	—	15,4	20,0	54,6	50,0
Młocarnia	14,2	46,2	62,9	80,0	81,2
Parnik	14,2	46,2	59,2	76,6	125,0

Tabl. 3. **Wartość nakładów materiałowych w rejonie środkowo-zachodnim**

Wyszczególnienie	Grupy gospodarstw				
	Małe	Średnie		Duże	
		mniejsze	większe	mniejsze	większe
Wartość nakładów w zł na gospodarstwo	16 407	21 912	34 589	46 084	80 589
Wartość nakładów w zł na 1 zatrudnionego	4 375	6 934	9 854	10 946	15 498
Wartość nakładów na 1 zatrudnionego w gospodarstwach średnich i dużych w odsetkach wartości nakładów w gospodarstwach małych	100,0	158,5	225,2	250,2	354,2

Zarówno wyższa wartość maszyn i narzędzi rolniczych, jak i większa ilość nakładów materiałowych, jaka przypada na jednego zatrudnionego w większych gospodarstwach, wynika z tego, że obszar ziemi przypadający na dorosłego członka rodziny zatrudnionego w tych gospodarstwach jest kilkakrotnie większy niż w gospodarstwach drobnych (tabl. 4).

Tabl. 4. **Ilość ziemi w ha na 1 gospodarstwo i 1 członka rodziny w rejonie środkowo-zachodnim**

Wyszczególnienie	Grupy gospodarstw				
	Małe	Średnie		Duże	
		mniejsze	większe	mniejsze	większe
Obszar ogólny gospodarstwa w ha	2,38	5,39	10,49	16,46	24,51
Obszar ziemi przypadający na 1 członka rodziny w ha	0,63	1,71	2,99	3,91	5,84
Obszar ziemi na 1 członka rodziny w grupach gospodarstw średnich i dużych w odsetkach grupy gospodarstw małych	100,0	271,4	474,6	620,6	927,0

W ślad za ziemią postępują, jak widzimy, inne środki produkcji, między innymi również obsada inwentarza żywego (tabl. 5).

Tabl. 5. **Obsada inwentarza żywego w rejonie środkowo-zachodnim**

Wyszczególnienie		Grupy gospodarstw				
		Małe	Średnie		Duże	
			mniejsze	większe	mniejsze	większe
Bydło w szt.	na 1 gospodarstwo	1,50	3,32	5,15	7,00	9,20
	na 1 zatrudnionego	0,40	1,05	1,47	1,66	1,77
Trzoda w szt.	na 1 gospodarstwo	3,00	5,11	9,84	15,21	16,10
	na 1 zatrudnionego	0,80	1,62	2,80	3,61	3,10
Konie	na 1 gospodarstwo	0,25	1,10	2,03	2,42	3,70
	na 1 zatrudnionego	0,07	0,35	0,58	0,57	0,71

Im większe jest gospodarstwo, tym więcej maszyn (tabl. 1), inwentarza żywego (tabl. 5), nakładów pracy uprzedmiotowionej przypada na jednego zatrudnionego (tabl. 3). Wskaźniki jednak wyrażające ilość środków produkcji na jednego zatrudnionego przyjmują o wiele mniejsze wartości aniżeli wskaźniki wyrażające obszar ziemi na jednego członka rodziny. Zestawmy je obok siebie *:

* Jedynie w dwóch ostatnich grupach liczba zatrudnionych nie odpowiada liczbie członków rodziny. W grupie gospodarstw największych liczba dni przepracowanych przez siły najemne odpowiada tej ilości pracy, jaką wykonuje jeden członek rodziny. Należałoby więc doliczyć do rodziny jeszcze jedną osobę; wskaźnik byłby wtedy nieco niższy, co nie zmieniłoby zasadniczo obrazu.

Wartość nakładów	—	100,0	158,5	225,2	250,2	354,2
Obszar ziemi	—	100,0	271,4	474,6	620,6	927,0

Różnice są tu bardzo znaczne, co wskazuje na fakt, że w miarę jak obszar gospodarstwa staje się większy, intensywność produkcji maleje. Istotnie, jeśli intensywność mierzyć wartością produkcji globalnej z jednostki powierzchni *, to obraz w grupach jest następujący:

Wartość produkcji globalnej w zł na 1 ha użytków rolnych	—	17 747	10 821	9 057	8 184	8 507
Wskaźnik zmian	—	100,0	61,1	51,0	46,1	47,9

A zatem wzrost wydajności pracy następuje w większych gospodarstwach wraz ze spadkiem ilości produkcji z każdego hektara użytków rolnych. I przeciwnie, im mniejsze gospodarstwo, tym więcej wartości użytkowych wytwarza ono na jednostkę powierzchni, dokonuje się to jednak przy niskiej wydajności pracy, tzn. że w miarę jak gospodarstwo staje się mniejsze, ilość pracy żywej tkwiąca w jednostce produktu staje się coraz większa, indywidualny czas pracy staje się dłuższy, wartość indywidualna produktu jest większa.

Wszystko to jest jasne i zrozumiałe. O indywidualnym czasie pracy wszędzie decyduje przede wszystkim uzbrojenie techniczne pracy. Wyjaśnienia wymaga jedynie spadek produkcji globalnej w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa.

Wzrost ilości produktów, otrzymywanych w małym gospodarstwie na jednostkę powierzchni, wywołany jest przede wszystkim większymi nakładami pracy żywej, w mniejszym zaś stopniu zwiększonymi nakładami pracy uprzedmiotowionej. Wynika to już z dotychczasowych wywodów, potwierdzają to również liczby. Oto jak kształtują się nakłady pracy żywej i pracy uprzedmiotowionej na 1 ha użytków rolnych.

Praca uprzedmiotowiona w tys. zł	7,2	4,3	3,5	3,1	3,4
Wskaźnik zmian	100,0	59,7	48,6	43,0	47,2
Praca żywa w dniach	214	93	60	52	34
Wskaźnik zmian	100,0	43,4	28,0	24,3	15.9

Gospodarstwo małe wydatkuje na produkcję tylko dwukrotnie więcej pracy uprzedmiotowionej aniżeli duże (w przeliczeniu na 1 ha użytków) i aż sześciokrotnie więcej pracy żywej. Można w analogii do przemysłu stwierdzić, że w miarę jak powiększa się obszar gospodarstwa, skład organiczny kapitału zmienia się i przyjmuje coraz to wyższe wartości. Zjawisko to odnosi się nie tylko do grup skrajnych (gospodarstwa małe, duże), gdybyśmy bowiem wskaźnik zmian obliczali nie w stosunku do gospodarstw najmniejszych, ale również do średnich, to mielibyśmy następujący obraz:

* Sposób określania intensywności produkcji wymaga dalszych dyskusji.

7,2	4,3	3,5	3,1	3,4
100,0	59,7	48,6	43,0	47,2
	100,0	81,4	72,0	79,0
		100,0	88,6	97,2
214	93	60	52	34
100,0	43,4	28,0	24,3	15,9
	100,0	64,5	55,9	36,6
		100,0	86,6	56,7

Zawsze spadek pracy uprzedmiotowionej jest znacznie wolniejszy aniżeli spadek pracy żywej.

Praca żywa wydatkowana w ogromnych ilościach w gospodarstwach małych przynosi, jak to widzieliśmy wyżej, więcej wartości użytkowych z jednostki powierzchni. Część masy produkcji globalnej nie stanowi jednakże wartości nowowytworzonej i zostaje tylko przeniesiona, druga zaś część tworzy się dzięki pracy. Zobaczmy, jakie ilości produktu są przenoszone, a jakie są nowowytworzone dzięki pracy żywej w ciągu jednego dnia w poszczególnych grupach gospodarstw:

Produkcja globalna (a) w zł na 1 ha	17,747	10 821	9 057	8 184	8 507
Nakłady materiałowe (b)	7 196	4 271	3 494	3 114	3 354
Produkcja czysta (c)	10 551	6 550	5 563	5 070	5 153
$\frac{(c)}{(b)}$	146,5	153,5	159,1	162,0	153.8
Nakłady pracy (d) żywej w dniach na 1 ha	214	93	60	52	34
Wartości przeniesione (e) pracą 1 dnia w zł	33,6	45,9	58,4	60,2	98,5
Wskaźnik zmian	100	136	174	179	293
Wartości nowowytworzone (f) pracą 1 dnia w zł	49,3	70,4	92,7	97,5	151,0
Wskaźnik zmian	100	142	188	198	303

Oczywiście, im gospodarstwo jest większe, tym więcej wartości użytkowych przenosi i tworzy praca żywa. Zwróćmy jednak uwagę na szybsze wzrastanie wskaźnika „f" aniżeli wskaźnika „e" (prawidłowość ta jest mniej wyraźna w grupie gospodarstw największych).

Prawdopodobnie skromna liczebność naszego materiału nie pozwala na ujawnienie bardziej wyraźnych tendencji. W każdym razie to dostrzeżone zjawisko ma na pewno szerszy charakter i pozwala twierdzić, że wzrost nakładów pracy uprzedmiotowionej, racjonalnie użytych, daje w efekcie szybszy przyrost wartości nowowytworzonych. Zwróćmy uwagę na wprowadzony do naszego zestawienia wiersz $\frac{c}{b}$ wyrażający, ile nowych wartości tworzy się przez użycie do produkcji określonej jednostki pracy uprzedmiotowionej. Przy założeniu, że intensywność (nasilenie) pracy w grupach gospodarstw jest wszędzie jednakowa, nakłady użyte w więk-

szych ilościach na jeden dzień pracy w gospodarstwach większych są bardziej produktywne.

Wyższa produktywność nakładów w większych gospodarstwach wynika nie tylko z lepszej proporcji pracy uprzedmiotowionej i pracy żywej, lecz także z lepszej organizacji pracy. Mamy wrażenie, że organizacja procesów wytwórczych ma tutaj mniejsze znaczenie — tego jednak nie możemy udowodnić.

*

Duża ilość produktów, w przeliczeniu na 1 ha, otrzymywana jest w gospodarstwach małych na skutek ogromnych nakładów pracy żywej, połączonych często z marnotrawieniem tej pracy. Gospodarstwa większe uzyskują z każdego ha użytków rolnych mniejszy produkt globalny, wydatkują one jednak kilkakrotnie mniej pracy żywej nie tylko w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych, ale także na jednostkę wytworzonego produktu. W tym wyraża się wyższa wydajność pracy.

Powstaje pytanie, czy zmiany w wydajności pracy łączą się ze zmianami w strukturze produkcji globalnej?

W miarę wzrostu obszaru gospodarstw spadek wielkości produkcji zwierzęcej na 1 ha jest znacznie szybszy aniżeli spadek produkcji roślinnej (tabl. 6).

Tabl. 6. **Wartość produkcji roślinnej i zwierzęcej w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych**

Wyszczególnienie		Grupy gospodarstw				
		Małe	Średnie		Duże	
			mniejsze	większe	mniejsze	większe
Produkcja roślinna	w zł na 1 ha użytków rolnych	8 832	6 063	5 388	5 144	5 454
	wartość produkcji innych grup w stosunku do grupy biedniackiej = 100	100,0	68,6	61,0	58,2	61,7
Produkcja zwierzęca	w zł na 1 ha użytków rolnych	8 915	4 758	3 669	3 040	3 053
	wartość produkcji innych grup w stosunku do grupy biedniackiej = 100	100,0	53,4	41,1	34,1	34,2

Spadek ten zostaje zahamowany w gospodarstwach o wielkości 14—20 ha, w większych gospodarstwach natomiast następuje niewielki wzrost. Zjawisko to nie potwierdza się w innych rejonach (wykres 1) i dlatego, jakkolwiek mogłoby mieć duże znaczenie w naszych rozważaniach, nie jest dalej komentowane.

Z danych tablicy 6 wynika, że w rejonie środkowo-zachodnim główny skok tego spadku dokonuje się w przejściu od gospodarstw mniejszych

do średniomałych, i to przede wszystkim w zakresie produkcji zwierzęcej. W tej ostatniej spadek utrzymuje się dalej, podczas gdy w produkcji roślinnej następuje znaczne wyrównanie. W związku z tym dokonuje się zmiana struktury produkcji globalnej. Udział produkcji zwierzęcej w całej produkcji wynosi kolejno w grupach:

50,2% 44,0% 40,5% 37,2% 35,9%

Decydującą przyczyną jest tutaj szybkie zmniejszanie się obsady inwentarza żywego (zwłaszcza drobniejszego) w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych (tabl. 7).

Tabl. 7. **Obsada inwentarza żywego w rejonie środkowo-zachodnim w 1954 r. (stan na 30.VI 1954 r.)**

w szt. na 100 ha użytków rolnych

Wyszczególnienie	Grupy obszarowe				
	Biedniacka	Średniacka		Kułacka	
		mniejsza	większa	mniejsza	większa
Bydło	66	65	52	47	39
w tym krowy	66	42	33	27	24
Trzoda chlewna *a*	170	117	99	96	76
Owce	121	35	27	29	26
Drób (na 1 ha)	20,4	10,7	8,1	6,1	4,7

a Stan średni (1.VII 1953 r. i 30.VI 1954 r.).

Gospodarstwa małe na skutek stosunkowo dużej obsady inwentarza żywego zmuszone są dokupywać duże ilości pasz. Produkcja pasz z własnego gospodarstwa nie wystarcza, nie można bowiem przeznaczyć większego areału na uprawę roślin pastewnych (tabl. 8).

Tabl. 8. **Areał upraw na paszę w rejonie środkowo-zachodnim**

Areał zajęty przez łąki, pastwiska i rośliny pastewne w uprawie polowej	Grupa gospodarstw				
	Małe	Średnie		Duże	
		mniejsze	większe	mniejsze	większe
na 1 gospodarstwo	0,39	1,07	2,46	3,59	6,07
na 1 szt. dużą (bydło, konie, owce)	0,19	0,25	0,35	0,37	0,46

Stosunkowo duża obsada inwentarza, potrzeby konsumpcyjne rodziny gospodarującej oraz wolne ręce do pracy wyznaczają kierunek w strukturze zasiewów na rośliny bardziej pracochłonne, przynoszące jednocześnie większy dochód z jednostki powierzchni. Oto niektóre wskaźniki struktury w zasiewach kolejnych grup:

Zasiewy ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Udział okopowych w %	40,4	30,1	25,4	24,6	22,2
w tym: buraki cukrowe	27,1	7,3	5,2	4,8	4,4
ziemniaki	26,8	18,5	17,1	16,6	14,9

Udział zbożowych, najniższy w tym rejonie kraju, przyjmuje najmniejsze wartości w gospodarstwach najmniejszych i rośnie w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa (jedynie grupa gospodarstw największych wykazuje załamanie tej rosnącej tendencji):

53,9% 57,0% 59,0% 59.8% 56,0%

Jak zatem widzimy z kilku powyższych uwag, zmiany w poziomie wydajności pracy związane są ze zmianami w strukturze produkcji rolniczej.

Niska wydajność pracy łączy się z dużym udziałem produkcji zwierzęcej oraz z większym udziałem roślin pracochłonnych w strukturze zasiewów. Przeciwnie, wysoka wydajność pracy wiąże się z przewagą produkcji roślinnej, a więc z dużym udziałem roślin wymagających mniejszych nakładów pracy żywej.

Wynika z tego, że wydajność pracy w hodowli jest niższa aniżeli przy uprawie roślin, że opłata jednego dnia pracy w hodowli jest znacznie mniejsza niż w produkcji roślinnej.

Poza przeprowadzonymi wyżej skojarzeniami między wydajnością pracy a strukturą produkcji nie mamy na razie innych bezpośrednich dowodów na poparcie naszej tezy. Wydaje się jednak, że jest ona bardzo prawdopodobna.

*

Zarówno duża obsada inwentarza, jak również struktura zasiewów wskazywałyby na dużą intensywność gospodarstw mniejszych. Istotnie potwierdza ją ilość nakładów pracy i środków produkcji na jednostkę powierzchni, jak i wielkość produkcji osiąganej z hektara użytków rolnych. Jest to jednak bardzo specyficzna intensywność. Jej specyfika sprowadza się do następujących cech:

Po pierwsze, ma ona jednostronny, ograniczony charakter, gdyż oparta jest przede wszystkim na pracy żywej, bez technicznego uzbrojenia tej pracy. Przynosi stosunkowo wysoki produkt globalny z jednostki powierzchni, łączy się jednak z bardzo niską wydajnością pracy.

Po drugie, jeśli wydatkowana jest praca uprzedmiotowiona (pasze, nawozy), to w bardzo znacznym odsetku jest ona produktem cudzej pracy, cudzej ziemi, nie należącej do gospodarstwa biedniackiego. Po to więc, aby produkt globalny gospodarstwa małego mógł być tak wysoki, w innych gospodarstwach musi być wyprodukowane zboże, makuchy i inne pasze treściwe, często również ziemniaki, okopowe pastewne, siano, słoma itp. ziemiopłody niezbędne do prowadzenia stosunkowo szeroko rozwiniętej hodowli. Powstają w ten sposób warunki wyzysku. Gospodarstwo małe uzależnione jest od gospodarstw większych ze względu na potrzeby paszowe i tam, gdzie państwo nie przychodzi z pomocą, wkracza kułak.

Po trzecie, podobnie jak z paszą ma się sprawa z materiałem hodowlanym, w który gospodarstwa mniejsze zaopatrują się z zewnątrz. Mamy na myśli cieliczki, prosięta, młode konie robocze. Reprodukcja bowiem żywych środków produkcji w gospodarstwach małych wyraźnie nie

zaspokaja potrzeb hodowlanych tych gospodarstw, jest wybitnie zwężona. Często egzystencja gospodarstw małych uzależniona jest na odcinku hodowli od innych gospodarstw, obszarowo większych, produkujących młodzież hodowlaną.

Po czwarte, towarowość gospodarstw małych jest znacznie mniejsza aniżeli gospodarstw większych. Kolejno w grupach wynosi ona w odsetkach produkcji globalnej:

29,6 32,2 32,7 33,1 35,3

Odsetki te są znacznie wyższe aniżeli w gospodarstwach przeciętnych (odnosi się to przede wszystkim do gospodarstw najmniejszych, bardzo silnych ekonomicznie, odbiegających poziomem produkcji globalnej i produkcji towarowej od poziomu przeciętnego), niemniej jednak nawet one mają najmniejszą towarowość spośród badanych gospodarstw indywidualnych.

Trzeba zatem ogólnie stwierdzić, że intensywność drobnych gospodarstw jest jednostronna, chwiejna, niepełna, a przez to nosi charakter pozornej tylko intensywności. Jak widzieliśmy, może ona istnieć tylko w oparciu o istnienie większych gospodarstw.

Drobna gospodarka chłopska tylko do pewnego poziomu jest w stanie podnosić produkcję własnymi siłami, potem musi korzystać z pomocy wielkiej gospodarki. Gospodarka ta wymaga ogromnej ilości rąk do pracy. Produkt globalny wytwarzany przez tę liczbę zatrudnionych okupiony jest ogromnym nakładem pracy; przeważająca jego część jest zużywana przez gospodarstwo produkcyjnie i konsumpcyjnie i nie przybiera postaci towarów, nie wychodzi poza gospodarstwo, nie dostaje się do rąk społeczeństwa. Rzekoma wyższość drobnej gospodarki jest fikcją *. Gospodarka ta nie jest w stanie zapewnić społeczeństwu obfitości produktów rolniczych. Bez pomocy państwa nie jest ona w stanie zaspokoić nawet potrzeby rodziny gospodarującej.

*

Dla pełnej charakterystyki wydajności pracy uzyskiwanej w gospodarstwach, należących do różnych grup obszarowych, należy zastanowić się, w jakim stopniu gospodarstwa te są w stanie zatrudnić rodzinę gospodarującą? Czy ogromne nakłady pracy żywej na hektar ziemi, wydatkowane w gospodarstwach małych, wyczerpują wszystkie możliwości w zakresie pełnego wykorzystania siły roboczej rodziny gospodarującej?

Oto liczby wykazujące nakład pracy żywej w roku w przeliczeniu na jednego zatrudnionego członka rodziny

129 151 170 186 188

1. Gospodarstwo małe nie może w pełni zatrudnić wszystkich zdolnych do pracy członków rodziny gospodarującej. Chłop małorolny mimo to,

* Nie powinny nas wprowadzać w błąd wysokie wskaźniki produkcyjne z ha podawane w tej pracy. Odnoszą się one tylko do kilku bardzo silnych gospodarstw rachunkowych. Nasze tezy odnoszą się do ogółu gospodarstw drobnych w kraju.

że wkłada nieproporcjonalnie dużo pracy na jednostkę produktu, że stara się jak najbardziej wykorzystać swą wolną siłę roboczą (często przy bardzo niskiej opłacie wydatkowanej pracy) nie znajduje w swym małym warsztacie pracy pełnego zatrudnienia.

Ma to niewątpliwie duże znaczenie dla naszej polityki na wsi. Wolna siła robocza małorolnego chłopa może być i powinna być w pełni wykorzystana. W tym kierunku idą w zasadzie wysiłki tej polityki, wyrażające się w propagowaniu pracochłonnych roślin kontraktowanych, kontraktacji trzody chlewnej, cieliczek, w tworzeniu zespołowych warsztatów rzemieślniczych itp.

2. W miarę jak zwiększa się obszar gospodarstwa, wzrasta również ilość dni przepracowanych przez rodzinę gospodarującą. Największa ilość pracy wydatkowana jest w rodzinach kułackich. Czym należy tłumaczyć takie zjawisko? Czy nie przeczy ono naszym pojęciom o wyzysku kułackim? Niewątpliwie wielkie gospodarstwo rolne, silnie obsadzone inwentarzem, z dużą ilością roślin kontraktowanych, mimo użycia maszyn stwarza duże zapotrzebowanie na siłę roboczą. Dostarcza jej zarówno gospodarująca rodzina, jak również siły najemne. W okresie polityki ograniczania zmieniają się proporcje między ilością pracy własnej i siły najemnej. Siła robocza staje się droższa, kułak musi bowiem rywalizować z przemysłem, PGR i innymi przedsiębiorstwami państwowymi, często na jej kupno brak mu jest wolnych środków finansowych lub materiałowych. Stąd właśnie większa ilość pracy wydatkowana przez rodziny kułackie. Oczywiście w zjawisku tym tkwią również inne przyczyny. Wyzysk kułacki przybiera często formy ukryte: w skład „rodziny" wchodzą biedniejsi krewni lub zupełnie obcy ludzie, młodociani, osoby upośledzone itp.* Ci zatrudnieni w ciągu całego roku podnoszą wskaźniki pracy wydatkowanej przez rodzinę kułacką. Niemniej jednak większa ilość pracy przypadająca na każdego zatrudnionego w dużym gospodarstwie jest sprawą bezsporną.

3. Z porównania z gospodarstwami dużymi wynika, że w gospodarstwach średniorolnych istnieją jeszcze duże rezerwy wolnej siły roboczej, nie zatrudnionej w pełni w gospodarstwie. Wobec perspektywy zmechanizowania części prac polowych w planie pięcioletnim rezerwy te ulegną dalszemu zwiększeniu, co z kolei umożliwi dalsze przesunięcie siły roboczej z rolnictwa do innych gałęzi gospodarki narodowej, jak również pełniejsze wykorzystanie tej siły w gospodarstwach rolnych, w związku ze zwiększeniem produkcji (hodowla).

KSZTAŁTOWANIE SIĘ WYDAJNOŚCI PRACY W REJONACH SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ STRUKTURY WSI

Analizę kształtowania się wydajności pracy w poszczególnych częściach kraju prowadzimy w czterech tylko rejonach społeczno-ekonomicznej struktury wsi **:

* Patrz artykuł: *D. Misiura* i *B. Gałęski*, „Wyzysk biedoty wiejskiej przez kułaków", „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" nr 1(3), 1953.

** Gospodarstwa prowadzące rachunkowość rolną grupowane są przez IER nie według województw, lecz według rejonów społeczno-ekonomicznej struktury wsi.

w podrejonie poznańsko-bydgoskim,
w podrejonie południowo-zachodnim,
w rejonie południowo-wschodnim,
w podrejonie białostockim.

Ograniczenie ilości rejonów do czterech i taki, a nie inny ich wybór były wywołane kilkoma przyczynami. Artykuł nosi charakter metodyczny, a metodę można łatwiej pokazać na ograniczonej liczbie elementów badawczych. Wybrane rejony — to najbardziej typowe tereny w kraju dla badanego zagadnienia. Każdy z nich stanowi inny, jemu tylko właściwy, swoisty typ produkcji rolniczej o innej intensywności, innym wyposażeniu w środki produkcji, innym kojarzeniu pracy żywej i uprzedmiotowionej, a w konsekwencji o różnym poziomie wydajności pracy. Wszystkie cztery rejony — to tereny typowo rolnicze, o dużym znaczeniu dla kraju. Wreszcie wszystkie cztery posiadają w rachunkowości IER stosunkowo niezłą liczebność grup gospodarstw. Oto liczby:

Wyszczególnienie	Gospodarstwa				
	Małe	Średnie		Duże	
Podrejon poznańsko-bydgoski	4	19	74	33	10
Podrejon południowo-zachodni	11	88	11	7	2
Rejon południowo-wschodni	51	141	66	22	—
Podrejon białostocki	24	55	73	20	7

Szczególnie liczne są obie grupy gospodarstw średniorolnych. Ma to duże znaczenie dla badanego zagadnienia, zamierzamy bowiem oprzeć naszą analizę właśnie na gospodarstwach o średnim areale. Średniak — „centralna figura" w naszej wsi — daje w dalszym ciągu podstawową masę produktów rolniczych. Walka o wzrost produkcji rolniczej — to przede wszystkim walka o produkcję gospodarstw średniorolnych. Walka o wyższą wydajność pracy w rolnictwie — to przede wszystkim walka o podniesienie poziomu wydajności w gospodarstwach średniackich.

Opierając się na badaniach struktury społeczno-ekonomicznej wsi, prowadzonych w IER, w rachunkowości rolnej przyjęto dla poszczególnych grup gospodarstw granice obszarowe, oddzielające od siebie (w ujęciu statystycznym) odrębne grupy społeczne gospodarstw *. Granice te stosujemy również tutaj. Nie możemy mimo to nazywać naszych gospodarstw: biedniackie, średniackie, kułackie, wiemy bowiem, że są one ekonomicznie silniejsze od przeciętnych i ich przynależność społeczna jest na pewno inna, niżby to wynikało z posiadanego areału.

Wiemy, że granice te są bardzo różne dla poszczególnych rejonów, tak jak różne są same rejony. Różny jednak obszar analogicznych grup w poszczególnych rejonach jest poważną przeszkodą analizy. Jeśli bowiem średniorolnym nazywamy w podrejonie poznańsko-bydgoskim gospodarstwo o obszarze 4—14 ha** (4—7 mniejsze i 7—14 większe), to

* Dziś wydaje się to absolutnie niesłuszne. Przynależność społeczną gospodarstwa rachunkowego powinno się określić indywidualnie, na podstawie konkretnych danych o tym gospodarstwie, a nie mechanicznie, stosując szablonowe granice obszarowe.

** Tu i w innych rejonach obszar ogólny gospodarstwa.

w rejonie południowo-wschodnim gospodarstwo o obszarze 3—9 ha (3—6 ha i 6—9 ha), a w rejonie białostockim — 5—20 ha.

Ponieważ wszystkie niemal cechy ekonomiki gospodarstwa skorelowane są z jego obszarem, to wraz ze zmianą obszaru zmieniają się również ilościowe wyrażenia tych cech i dlatego nie można porównywać ich nasilenia na 1 ha użytków w analogicznych grupach gospodarstw różnych rejonów. Z tych też względów najwygodniej jest prowadzić analizę w oparciu o wykresy, w których oś odciętych stanowi zawsze obszar użytków rolnych (lub gruntów ornych), a oś rzędnych — badaną cechę. Taka metoda analizy (a jednocześnie i jasnej ilustracji) pozwala na jednoczesne śledzenie danej cechy w gospodarstwach różnych rejonów o identycznym obszarze i w gospodarstwach o tej samej przynależności grupowej, a o różnym obszarze. Nie daje tego tablica, w której można wyrazić albo jedno, albo drugie.

Wykres I

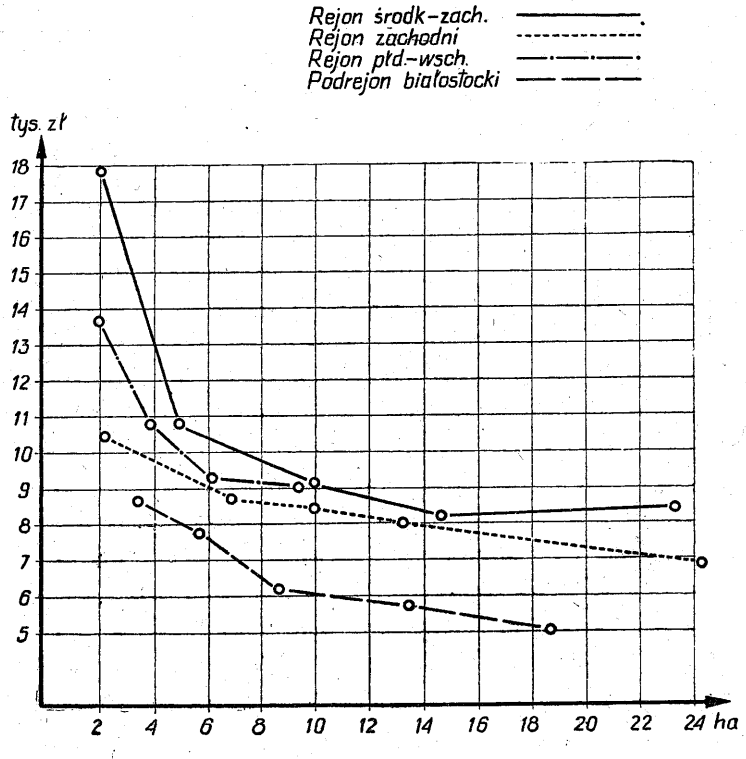

Wykresy mają tu również i tę przewagę nad tablicą, że w sposób plastyczny ilustrują nasze tezy, służą więc jednocześnie jako narzędzie bezpośredniej analizy i pełnej, przekonywającej ilustracji.

Analizę naszą rozpoczniemy od produkcji globalnej (wykres I). Obraz jest tutaj bardzo przejrzysty. Najwyższy produkt globalny uzyskuje się w podrejonie poznańsko-bydgoskim. Dalsze dwa: rejon południowo-wschodni i podrejon południowo-zachodni ustępują tylko nieznacznie poziomem produkcji podrejonowi poznańsko-bydgoskiemu. Podrejon natomiast białostocki ma wyraźnie mniejszą produkcję z hektara. Jakie przyczyny wywołuje taki układ rejonów? Co wpływa na względnie wysoki poziom produkcji w Poznańskiem i Bydgoskiem, a na bardzo niski, najniższy w kraju, poziom w Białostockiem?

Wykres II

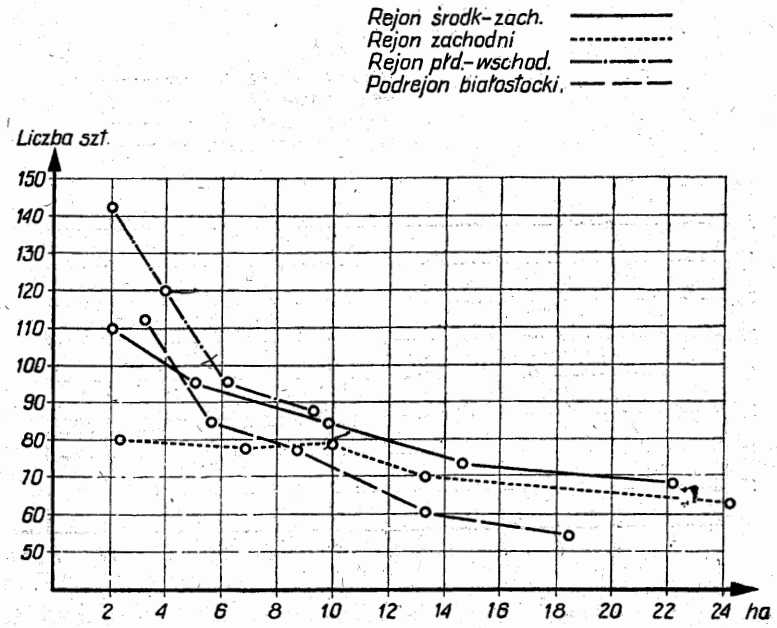

Odpowiedzi poszukajmy w strukturze produkcji i w kształtowaniu się jej składowych elementów. Zacznijmy od produkcji zwierzęcej. Wykres II daje możność przyjrzenia się obsadzie inwentarza żywego. Wszystkie zwierzęta gospodarskie przeliczono tu na sztuki duże, stosując odpowiednie tabele i nie uwzględniając rzeczywistych wielkości zwierząt. Popełniono przy tym dość duży błąd *, wiadomo bowiem, że inwentarz w Poznańskiem (konie, bydło) jest znacznie roślejszy, o lepszej na ogół kondycji aniżeli w Rzeszowskiem. Na skutek tej nieścisłości przeliczenia rejon południowo-wschodni przeważa w obsadzie inwentarza nad wszystkimi innymi terenami. Bardzo blisko obsady w Rzeszowskiem kształtuje się obsada w Poznańskiem i Bydgoskiem, dalsze dwa rejony ustępują dwu pierwszym o kilkanaście sztuk na 100 ha.

* W statystyce rolniczej nie uwzględnia się w przeliczeniu na sztuki duże rzeczywistego ciężaru zwierząt, brak jest bowiem ścisłych danych o kształtowaniu się tego ciężaru w różnych częściach kraju.

Ilość sztuk inwentarza żywego, bez jego struktury rodzajowej i produktywności zwierząt, nie daje pełnych danych o wielkości produkcji zwierzęcej. Potrzebne są dane o charakterze pogłowia, o podziale jego na inwentarz produkcyjny (bydło, trzoda chlewna, owce) i inwentarz stanowiący siłę pociągową * (w naszym wypadku konie).

Wykres III dotyczy tylko koni. Obraz jest charakterystyczny. Kolejny układ rejonów jest następujący:

rejon południowo-wschodni,
podrejon białostocki,
podrejon poznańsko-bydgoski,
podrejon południowo-zachodni.

Wykres III

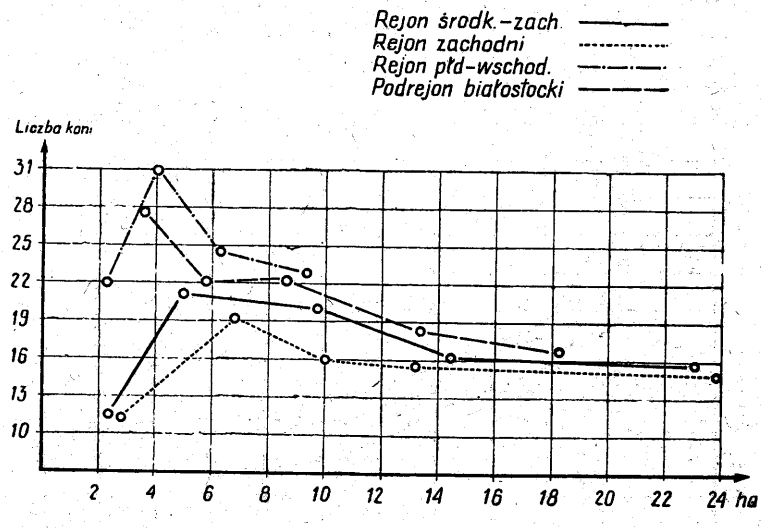

Znaczny więc odsetek wysokiej obsady w Rzeszowskiem przypada na konie, stanowiące duże obciążenie gospodarstw ze względu na paszę. Poziom obsady koni jest tutaj bardzo wysoki (25—30 na 100 ha). Każde gospodarstwo średniorolne i co drugie małorolne posiada konia. Niezależnie od potrzeb utrzymywania tak wielkiej liczby koni (chęć uniezależnienia się od kułaka) należy widzieć wyłączenie przez konie w tym terenie innego inwentarza, głównie trzody chlewnej (konkurent w paszach treściwych). Prawdopodobnie ten antagonizm jest przyczyną stosunkowo niskiej obsady trzody. Poziom plonów zbóż w Rzeszowskiem nie zabezpiecza bazy paszowej (pasze treściwe) nawet przy znacznej pomocy państwa w ramach kontraktacji.

Jeszcze gorsza struktura pogłowia zwierząt cechuje podrejon białostocki; wysoki stan koni (gospodarstwa średniorolne około 22 sztuk na 100 ha użytków rolnych) przypada na ogólnie niski poziom stanu inwentarza.

* Taka nomenklatura nie może być uznana za ścisłą. Koń, dający siłę pociągową, powinien być również objęty mianem inwentarza produkcyjnego. Należałoby wprowadzić inny termin na pogłowie bez koni.

Najkorzystniej dla produkcji kształtuje się struktura pogłowia w podrejonie poznańsko-bydgoskim.

Jeśli nawet nie uwzględniać nieścisłości przeliczeń na sztuki duże, to i tak obsada inwentarza bez koni na 100 ha użytków rolnych nie jest mniejsza aniżeli w Rzeszowskiem (wykres IV). Wydajność przy tym zwierząt jest w tym terenie najwyższa. Na przykład mleczność krów w gospodarstwach średniorolnych wynosi:

w podrejonie poznańsko-bydgoskim	2 559	2 145
w podrejonie południowo-zachodnim	2 440	2 517
w rejonie południowo-wschodnim	1 693	1 678
w podrejonie białostockim	1 456	1 476

W podrejonie białostockim przy małej obsadzie bydła mleczność, jak widać, jest najniższa.

Wykres IV

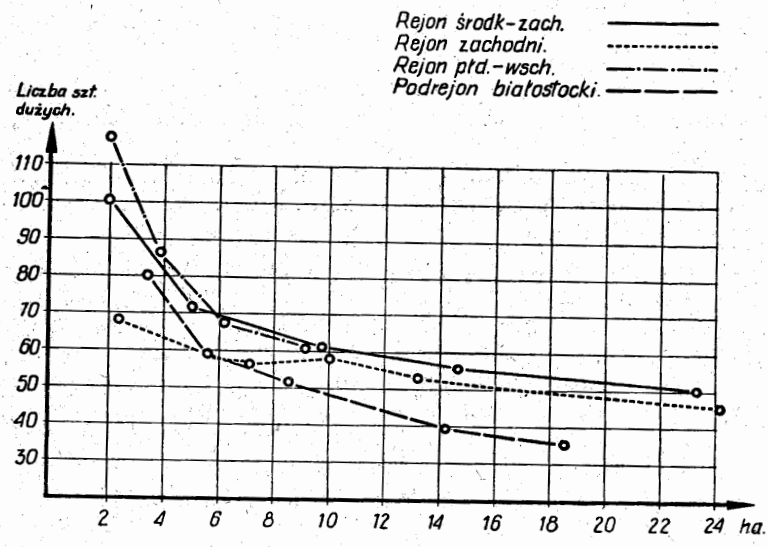

W związku z takim kształtowaniem się obsady inwentarza, z taką strukturą rodzajową inwentarza i jego wydajnością, produkcja globalna mleka i żywca w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych wynosi w gospodarstwach średniorolnych:

Wyszczególnienie	Mleko		Żywiec bydlęcy		Żywiec trzody	
Podrejon poznańsko-bydgoski	1 030	690	41	38	123	104
Podrejon północno-zachodni	770	760	35	45	94	79
Rejon południowo-wschodni	920	680	63	49	94	77
Podrejon białostocki	490	380	30	28	87	69

W zestawieniu zwracają uwagę następujące prawidłowości:

1. W podrejonie poznańsko-bydgoskim oprócz hodowli bydła silnie rozwinięta jest hodowla trzody. Przeważa jednak i nadaje kierunek bydło, którego produkcja nastawiona jest przede wszystkim na mleko, a w mniejszym stopniu na żywiec.

2. W rejonie południowo-wschodnim trzoda ustępuje hodowli bydła. Mimo wysokiej obsady bydła produkcja mleka z hektara jest niższa aniżeli w podrejonie poznańsko-bydgoskim, głównie na skutek niższej mleczności krów.

Duże znaczenie ma produkcja żywca bydła; stanowi ona $^2/_3$ produkcji żywca trzody chlewnej i osiąga najwyższy poziom w kraju.

3. W rejonie południowo-zachodnim produkcja żywca trzody ma nieco wyższy poziom aniżeli w Rzeszowskiem (gospodarstwa średniorolne mają większy obszar użytków), ustępuje jednak znacznie poziomowi w podrejonie poznańsko-bydgoskim.

Dzięki wysokiej mleczności krów produkcja mleka w przeliczeniu na 1 ha użytków pozostaje na średnim poziomie mimo stosunkowo niskiej obsady bydła.

4. W rejonie białostockim zarówno obsada inwentarza, jak i jego produktywność są niskie. Gospodarstwa średniorolne uzyskują większe efekty w hodowli trzody chlewnej aniżeli w hodowli bydła. W porównaniu do podrejonu poznańsko-bydgoskiego, w którym produkcja mleka w litrach jest $6^1/_2$—8 razy większa niż produkcja trzody chlewnej w kg, w tym podrejonie stosunek jest mniejszy i wynosi jedynie 5,5 : 1.

Już tylko na podstawie efektów w produkcji zwierzęcej możemy się w pewnym stopniu spodziewać odpowiedniej struktury zasiewów i wydajności z hektara. Silnie rozwinięta hodowla wymaga dużych ilości wartościowych pasz, umożliwiając jednocześnie osiąganie wysokich plonów. W takich warunkach powiązanie dwóch podstawowych gałęzi produkcji — zwierzęcej i roślinnej — odbywa się przy jednoczesnej wysokiej produktywności pól i zwierząt oraz gwarantuje, oprócz dużej intensywności produkcji, wysoką wydajność pracy.

W przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych produkcja czterech zbóż i ziemniaków przedstawia się następująco:

Wyszczególnienie	Cztery zboża w kg		Ziemniaki w kg	
Podrejon poznańsko-bydgoski	780	694	255	255
Podrejon południowo-zachodni	605	629	173	171
Rejon południowo-wschodni	730	707	179	170
Podrejon białostocki	520	484	165	142

Przewaga podrejonu poznańsko-bydgoskiego wyraża się przede wszystkim w produkcji ziemniaków, jakkolwiek produkcja zbóż jest również wysoka.

Na takie kształtowanie się produkcji podstawowych ziemiopłodów wpływa zarówno struktura zasiewów, jak i osiągane plony.

Dwa kolejne wykresy V i VI dają obraz udziału roślin okopowych i zbożowych w strukturze zasiewów. Poniższe zaś zestawienie informuje o plonach zbóż i ziemniaków:

Wyszczególnienie	Cztery zboża *a*		Ziemniaki	
Podrejon poznańsko-bydgoski	16,2	14,6	161	155
Podrejon południowo-zachodni	12,6	13,1	145	176
Rejon południowo-wschodni	14,9	14,3	134	132
Podrejon białostocki	11,3	10,8	145	146

a Rok 1953 był rokiem nieurodzaju zbóż.

Wykres V

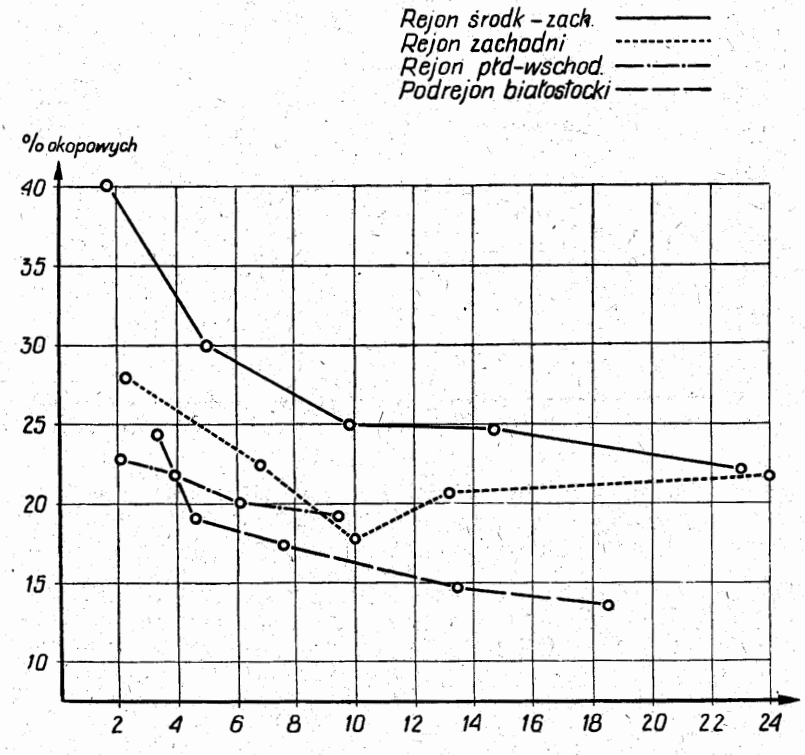

Biorąc pod uwagę produkcję na hektar, wysokość plonów i udział w strukturze zasiewów, można wyprowadzić następujące prawidłowości kształtowania się produkcji roślinnej w porównywanych rejonach.

1. Podrejon poznańsko-bydgoski wykazuje bardzo niski, najniższy w kraju, udział roślin zbożowych przy najwyższym udziale roślin okopowych. Wysoka obsada inwentarza dostarczająca dużych ilości obornika, najwyższe w kraju nawożenie mineralne (około 200 kg na 1 ha gruntów

nakładem ogromnej, nieproporcjonalnej do efektów ekonomicznych, ilości czasu pracy. Była to jednak praca słabo uzbrojona i słabo wyposażona w środki produkcji. Czy w podrejonie poznańsko-bydgoskim najwyższa w kraju produkcja rolnicza jest osiągana również na skutek największych nakładów pracy żywej? Wykres VIII wskazuje, że tak nie

Wykres VIII

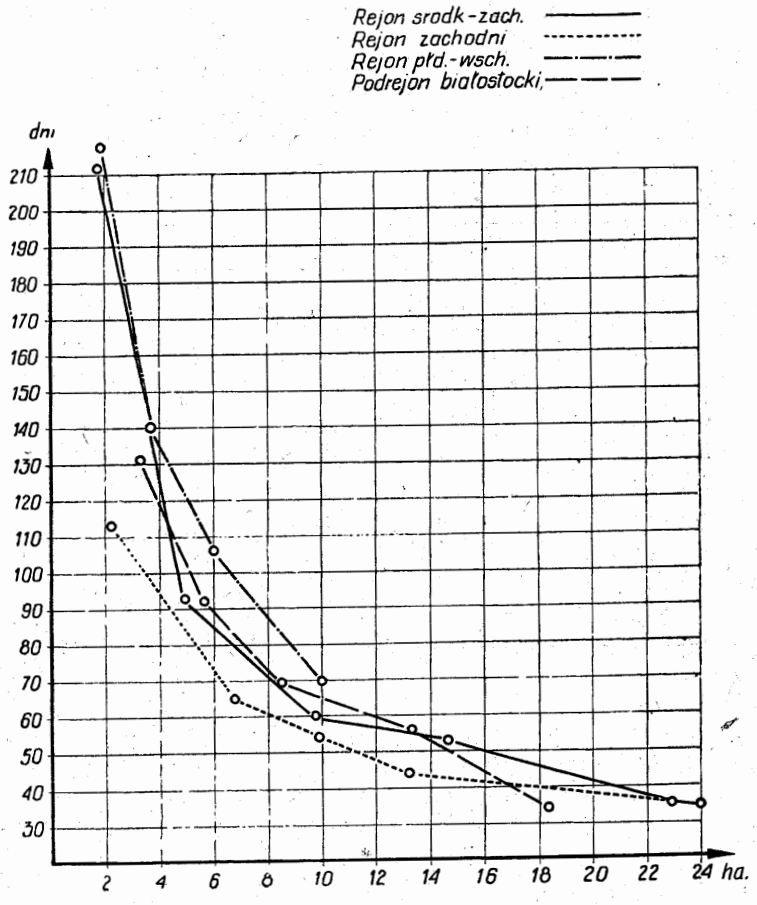

jest, że nakłady pracy żywej bynajmniej nie są większe w podrejonie poznańsko-bydgoskim aniżeli w podrejonie białostockim czy w rejonie południowo-wschodnim. Jedynie podrejon południowo-zachodni odznacza się mniejszymi nakładami na hektar (koncentrujemy ciągle uwagę na gospodarstwach średniorolnych).

Najwyższe nakłady pracy żywej (140 i 110 dni na 1 ha użytków rolnych) mają gospodarstwa w rejonie południowo-wschodnim. Poziom ich jest dwukrotnie wyższy aniżeli w podrejonie południowo-zachodnim (64 i 34 dni), który ma najniższe nakłady spośród porównywanych rejonów.

Wykres IX

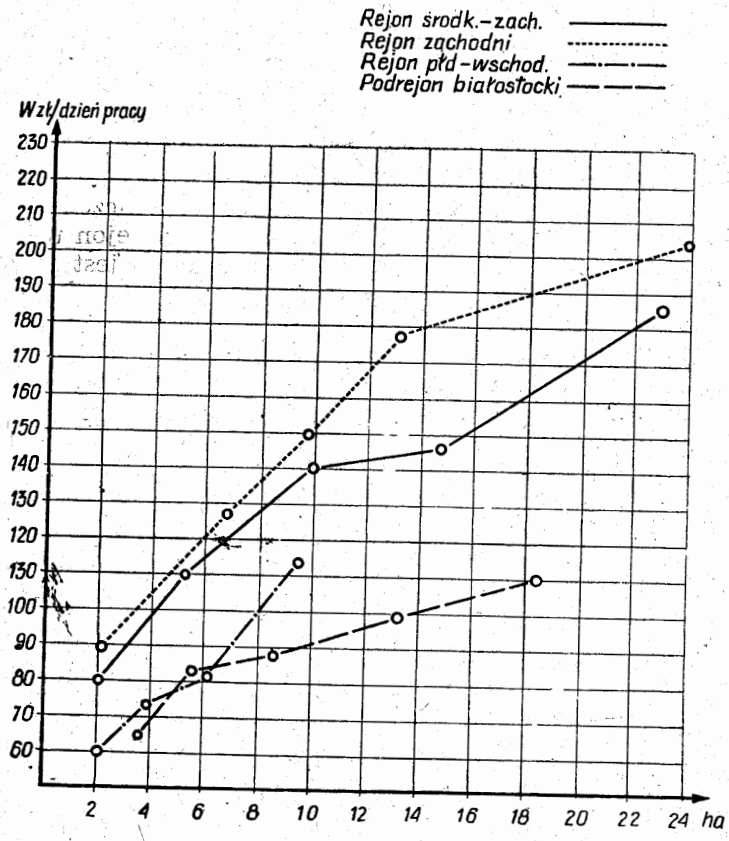

Na skutek niejednakowych nakładów pracy wydatkowanych na podobne fizyczne rozmiary produkcji wydajność pracy w średniorolnych gospodarstwach waha się w poszczególnych rejonach w szerokich granicach (wykres IX): 75—150 zł na jeden dzień pracy. Rejony podzieliły się na dwie grupy, różniące się znacznie od siebie. Grupa o wyższej wydajności pracy — to rejony zachodnie, grupa o niższej wydajności pracy — to rejony wschodnie.

Każdy jednak porównywany rejon reprezentuje odmienny typ wydajności pracy i intensywności produkcji.

Podrejon południowo-zachodni. Uzyskuje się w nim najwyższą wydajność pracy nie dlatego, że produkcja jest wysoka, ale dlatego, że na osiągnięcie średniego poziomu produkcji wydatkuje się najmniej pracy żywej. Na tę wysoką wydajność pracy składa się duża ilość maszyn zastępujących pracę ręczną, wysoki odsetek roślin zbożowych w strukturze zasiewów itp. Jak widać, wydajność ta nie wynika z intensyfikacji produkcji, ale z bardzo oszczędnego wydatkowania dobrze uzbrojonej pracy żywej.

Podrejon poznańsko-bydgoski. Wydajność pracy również wysoka

ornych), dobre stanowisko dla zbożowych (mało zbóż w płodozmianie) — oto warunki umożliwiające uzyskanie najwyższych w kraju plonów zbóż, a dzięki temu dużej ich produkcji przy niskim udziale w zasiewach. Rośliny okopowe mające w strukturze zasiewów bardzo wysoki udział (25—30%) stwarzają dostateczną bazę paszową (razem z paszami

Wykres VI

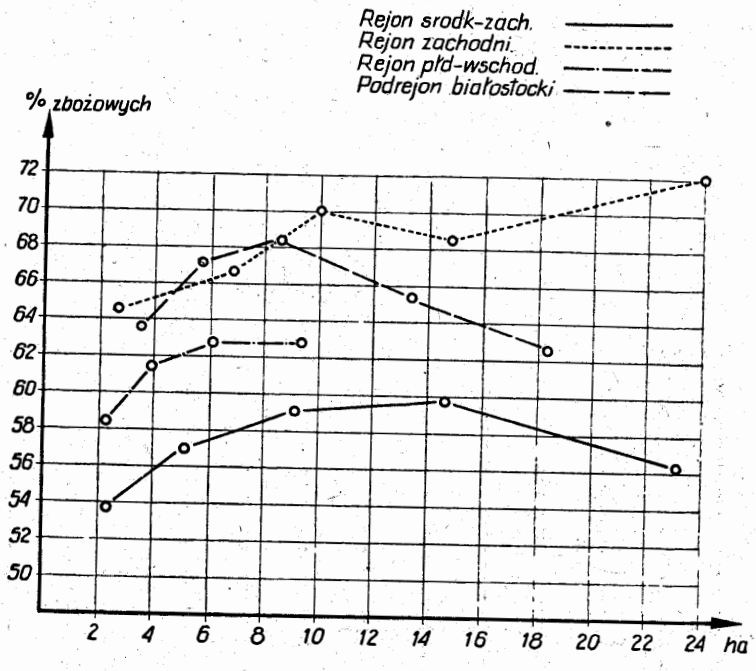

treściwymi) dla hodowli. W strukturze zasiewów jest również miejsce dla roślin przemysłowych, stanowiących podstawę kontraktacji roślinnej (wykres VII). Kontraktacją objęte są również ziemniaki i jęczmień.

2. Podrejon południowo-zachodni odznacza się bardzo wysokim udziałem zbóż w zasiewach. Przede wszystkim wskutek tego plony zbóż na stosunkowo dobrych glebach są w porównaniu do możliwości raczej niskie. Struktura zasiewów wykazuje ekstensywny kierunek gospodarowania, bo i udział okopowych jest niski (około 20%).

3. Zgodnie z oczekiwaniami w podrejonie białostockim obserwujemy bardzo niskie plony, najniższą produkcję zbóż i ziemniaków na hektar użytków rolnych, bardzo wysoki udział zbożowych w strukturze zasiewów i najniższy udział okopowych. Gospodarka najbardziej ekstensywna i najmniej wydajna. Udział w kontraktacji bardzo niski.

4. Niski stosunkowo udział roślin okopowych w rejonie południowo-wschodnim jest zjawiskiem raczej niezrozumiałym. Przy względnie wysokiej obsadzie inwentarza występują zarówno potrzeby paszowe,

jak i możliwości uprawy roślin okopowych dzięki posiadaniu dużych ilości obornika. Pewnym wytłumaczeniem tego zjawiska jest stosunkowo wysoki odsetek koniczyny w zasiewach (około 8%), która oprócz zielonek dostarcza wysokobiałkowej paszy na okres zimowy. Prawdopodobnie oddziałuje tu również struktura pogłowia. Przeważający udział bydła i niższy stan trzody stwarza mniejsze zapotrzebowanie na ziemniaki, większe natomiast na pasze objętościowe (zielonki).

Wykres VII

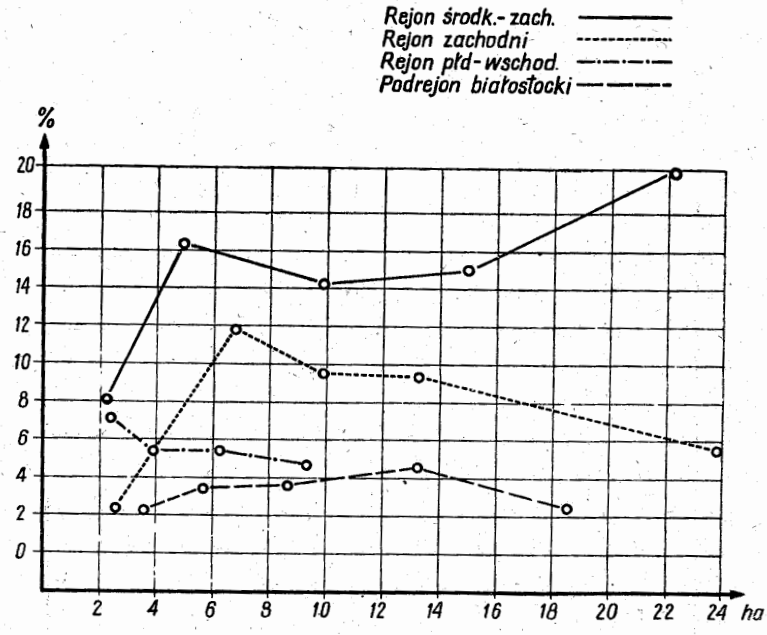

Dzięki stosunkowo wysokim plonom zbóż i odsetkowi zbożowych na poziomie 62—31% produkcja zbóż na 1 ha użytków rolnych jest wysoka, osiąga prawie poziom rejonu poznańsko-bydgoskiego.

*

Przeprowadzona analiza nie uwzględniła wielkości nakładów materiałowych i nakładów pracy żywej, wydatkowanych na produkcję w gospodarstwach badanych. Wielkość produkcji i jej struktura interesuje nas o tyle tylko, o ile pozwala ocenić poziom uzyskiwanej wydajności pracy. Przedstawienie kształtowania się produkcji nie jest w tym artykule celem samym w sobie. Zestawmy więc osiąganą w gospodarstwach średniorolnych produkcję rolniczą z nakładami pracy żywej (wykres VIII).

Porównując ze sobą produkcję grup gospodarstw małorolnych, średniorolnych i dużych stwierdziliśmy, że stosunkowo wysoką produkcję globalną z każdego hektara użytków gospodarstwa małorolne uzyskują

(względnie, w stosunku do innych rejonów), ustępuje jednak nieznacznie wydajności w podrejonie południowo-zachodnim głównie na skutek większych nakładów pracy żywej w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych. Jest to rejon, w którym wysoka wydajność pracy łączy się z najwyższą w kraju intensywnością produkcji. Największa tu produkcja z hektara jest osiągana przy stosunkowo niskich nakładach pracy.

Rejon południowo-wschodni. Wydajność pracy jest tu bardzo niska. Niewiele mniejszy produkt globalny aniżeli w Poznańskiem pochłania tu jednak ogromne ilości pracy żywej i stąd w przeliczeniu na jeden dzień wydatkowanej pracy osiąga on niskie wartości. Rejon ten podobny jest w swoim typie do gospodarstw biedniackich i jest przykładem intensywności produkcji opartej głównie na pracy ręcznej bez technicznego uzbrojenia.

Podrejon białostocki. Najniższa w kraju produkcja rolnicza, pochłaniająca przeciętne ilości pracy żywej, łączy się z najniższą wydajnością pracy. Najmniejsza intensywność produkcji idzie w parze z najniższą wydajnością pracy. Podajemy zestawienie, w którym badane rejony scharakteryzowane są pod względem wielkości produkcji globalnej, nakładów pracy i wydajności pracy.

Rejony	Produkcja globalna	Nakłady pracy żywej	Wydajność pracy
Podrejon poznańsko-bydgoski	największa	średnia	wysoka
Podrejon południowo-zachodni	średnia	najmniejsza	najwyższa
Rejon południowo-wschodni	duża	największa	najniższa
Podrejon białostocki	najmniejsza	średnia	niska

Zestawienie to przekonuje, że:

1. Wysoka* wydajność pracy często nie łączy się z dużą produkcją z hektara. W rejonie południowo-zachodnim gospodarstwa prowadzące rachunkowość rolną mają najwyższą wydajność pracy, nie dają jednakże dużej produkcji z hektara.

2. Wysoką** wydajność pracy można w rolnictwie osiągnąć dwiema metodami: po pierwsze — przez uzbrojenie techniczne pracy i uzyskaną w ten sposób oszczędność pracy żywej (Wrocławskie, Zielonogórskie). Metoda ta oznacza bardzo mierne podnoszenie produkcji, jeśli jednocześnie nie będą zwiększone nakłady pracy uprzedmiotowionej. Po drugie — przez wzrost nakładów pracy uprzedmiotowionej (Poznańskie i Bydgoskie — wykres X) przy jednoczesnym niezłym uzbrojeniu technicznym i zachowaniu stosunkowo dużych nakładów pracy żywej. Metoda ta oznacza szybki wzrost produkcji globalnej z hektara. Można by przez analogię pierwszą metodę nazwać metodą amerykańskiego far-

* Wysoka — oznacza tu wielkość względną w porównaniu międzyrejonowym, a nie bezwzględnie wysoką.

** Zastrzeżenie jak wyżej.

mera z okresu przed pierwszą wojną światową (w okresie późniejszym, a zwłaszcza obecnie, zwiększone zostały nakłady pracy uprzedmiotowionej, a zwłaszcza nawozy mineralne). Akcent w tej metodzie położony był na zmniejszenie wartości towarów rolniczych (tzn. ilości pracy tkwiącej w jednostce produktu) poprzez jak najdalej idącą oszczędność pracy żywej. Metodę drugą można by nazwać metodą bauersko-junkierską; zmniejszenie ilości pracy tkwiącej w jednostce produktu odbywało się nie tyle poprzez oszczędność pracy wydatkowywanej na każdy hektar ziemi, co poprzez uzyskiwanie wysokich plonów, dużej wydajności inwentarza żywego itp.

Wykres X

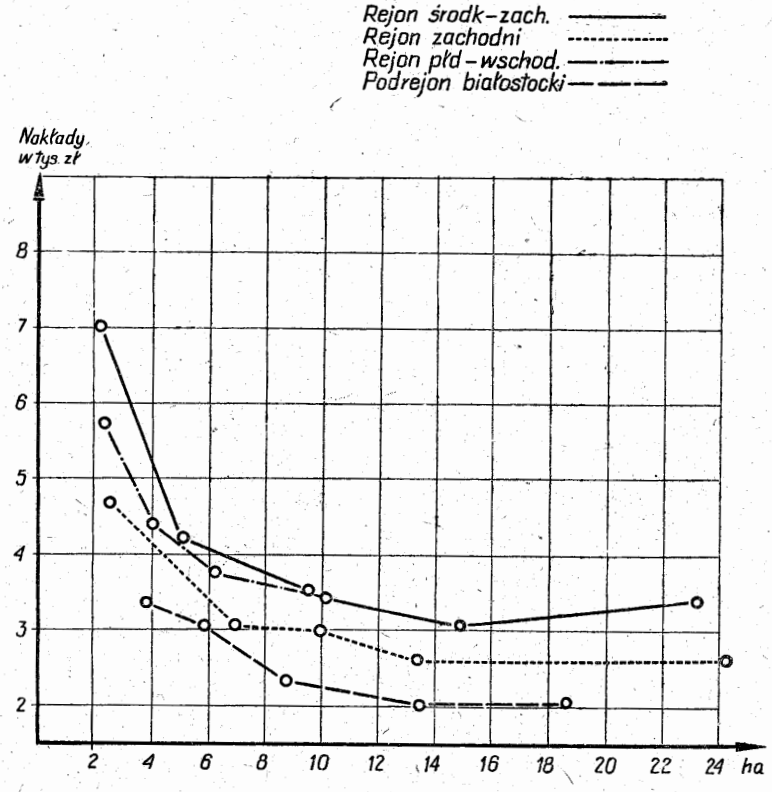

Wykres X potwierdza wysunięte tezy. Podrejon południowo-zachodni wyraźnie przeważa nad podrejonem poznańsko-bydgoskim. Na każdym hektarze użytków rolnych wydatkuje się w gospodarstwach średniorolnych Poznańskiego i Bydgoskiego nakłady materiałowe w wysokości 4,3 i 3,5 tys. zł, podczas gdy we Wrocławskiem i Zielonogórskiem tylko 3,1 i 3,0 tys. zł. Dzień pracy żywej przenosi i tworzy następujące wartości (w zł) *:

* Ceny porównywalne przyjęte dla 1953 roku.

Wyszczególnienie	Wartość przeniesiona		Wartość nowowytworzona	
Woj. poznańskie i bydgoskie	45,9	58,4	70,4	92,7
Woj. wrocławskie i zielonogórskie	47,7	55,6	86,1	102,0

Wydaje się, że jeśli praca żywa nie przenosi w podrejonie południowo-zachodnim, w porównaniu do podrejonu poznańsko-bydgoskiego, więcej pracy uprzedmiotowionej mimo lepszego uzbrojenia technicznego, to tworzy jednakże znacznie więcej nowych wartości. W związku z tym procentowy udział nakładów materiałowych oraz produkcji czystej w strukturze produktu globalnego kształtuje się najkorzystniej w podrejonie południowo-zachodnim.

Wyszczególnienie	Produkcja globalna	Produkcja czysta		Nakłady materiałowe	
Podrejon południowo-zachodni	100,0	63,9	64,2	36,1	35,8
Podrejon poznańsko-bydgoski	100,0	60,2	61,5	39,8	38,5
Rejon południowo-wschodni	100,0	59,2	58,7	40,8	41,3
Podrejon białostocki	100,0	59,2	60,1	40,8	39,9

3. Dużej produkcji globalnej z każdego hektara użytków rolnych uzyskiwanej przy wielkich nakładach słabo technicznie uzbrojonej pracy żywej (Rzeszowskie, Kieleckie, Krakowskie) towarzyszy bardzo niska wydajność pracy. W jednostce produktu globalnego tkwi duża ilość pracy.

Jeden dzień wydatkowanej pracy przenosi i tworzy małe ilości wartości użytkowych:

Wyszczególnienie	Wartość przeniesiona		Wartość nowowytworzona	
Woj. rzeszowskie, kieleckie, krakowskie	31.2	36,8	45,4	50,0
Woj. białostockie	33,7	34,8	50,0	55,1

Mimo znacznie większej produkcji globalnej z każdego hektara ziemi w rejonie południowo-wschodnim aniżeli w podrejonie białostockim ilość produktów nowowytworzonych w ciągu jednego dnia przez pracę żywą w rejonie południowo-wschodnim stanowi tylko około 90% tej masy produkcji, jaką daje dzień pracy w podrejonie białostockim (około 54—63% w stosunku do podrejonu poznańsko-bydgoskiego i 50—58% w stosunku do podrejonu południowo-zachodniego).

Pod względem rozmiarów nowowytworzonej produkcji nakładem pracy jednego dnia mamy następujące uszeregowanie rejonów (w zł na jeden dzień pracy).

Wyszczególnienie	Gospodarstwa średniorolne	
	mniejsze	większe
Podrejon południowo-zachodni	86,1	102,0
Podrejon poznańsko-bydgoski	70,4	92,7
Podrejon białostocki	50,0	55,1
Rejon południowo-wschodni	45,4	50,0

Z punktu widzenia rozmiarów produkcji z każdego hektara użytków zielonych uszeregowanie było zupełnie inne (w tys. zł z 1 ha użytków rolnych):

Wyszczególnienie	Gospodarstwa średniorolne	
	mniejsze	większe
Podrejon poznańsko-bydgoski	10,8	9,1
Rejon południowo-wschodni	10,8	9,2
Podrejon południowo-zachodni	8,7	8,5
Podrejon białostocki	7,7	6,2

Zarówno w pierwszym, jak i w drugim zestawieniu na wysokość liczb wpływają rozmiary gospodarstw — nie sprowadziliśmy bowiem gospodarstw do jednakowej wielkości. Duże znaczenie ma również struktura produkcji. Jednakże wpływ wielkości gospodarstwa i struktury produkcji nie przeszkadza wyciągnięciu z dwóch ostatnich zestawień wniosków o drogach wzrostu wydajności pracy w indywidualnej gospodarce chłopskiej. Zarówno społeczeństwo socjalistyczne, jak i społeczeństwo okresu przejściowego zainteresowane są w tym, aby wysoka wydajność pracy była osiągana w rolnictwie w drodze zarówno jednoczesnego wprowadzania maszyn i udoskonalonych narzędzi pracy, jak i wzrostu nakładów pracy uprzedmiotowionej na jednostkę powierzchni, tzn. aby wzrost wydajności pracy wynikał z osiągania dużej produkcji z hektara dzięki uzbrojonej technicznie pracy żywej. Celem produkcji w ustroju socjalistycznym jest przecież uzyskanie jak największej masy wartości użytkowych, najbardziej aktualnie potrzebnych.

A jakie cele przyświecają produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich? Myślę, że najogólniej biorąc produkcja indywidualnych gospodarstw odbywa się przede wszystkim w imię zaspokojenia potrzeb gospodarującej rodziny.

Zaspokojenie to nie zawsze uwzględnia interes całego społeczeństwa. Chłop jest człowiekiem pracy i jest jednocześnie prywatnym posiadaczem środków produkcji, jest również właścicielem wyprodukowanych przez siebie produktów rolniczych. Jego produkcją rządzi przede wszystkim prawo wartości; reguluje ono wielkość i strukturę produkcji. Sprawa komplikuje się w związku z tym, że chłopstwo jest silnie zróżnicowane klasowo, pozycja poszczególnych warstw i klas jest bardzo różna, różny jest także stopień rozwoju gospodarki towarowej w przekroju społecznym i terenowym. Wszystko to sprawia, że nie można tak łatwo określić celów produkcji gospodarstw indywidualnych. Cele te są zło-

żone. Niemniej jednak — mimo całej złożoności rozpatrywanego problemu — można zastanowić się nad tym, jak działają w gospodarce chłopskiej niektóre kategorie ekonomiczne, np. produkcja czysta na jeden dzień pracy i produkcja czysta na hektar użytków rolnych.

Odpowiedź na pytanie, która z tych kategorii oddziaływa bardziej na produkcję gospodarstw o różnej przynależności klasowej, miałaby duże znaczenie praktyczne, mogłaby bowiem dostarczyć realnych przesłanek do sprawowania właściwej polityki państwa, mającej na celu wzrost produkcji rolniczej. Wydaje się, że wszędzie tam, gdzie gospodarstwo rolne w niewystarczającym stopniu zatrudnia rodzinę chłopską, zwłaszcza jeśli przy tym wolne ręce do pracy nie mogą znaleźć dodatkowego zatrudnienia poza gospodarstwem, najistotniejszy będzie wskaźnik produkcji czystej uzyskiwanej z hektara. Odnosi się to do terenu o dużym nasileniu gospodarstw małorolnych i o słabym uprzemysłowieniu (rejon południowo-wschodni). Gospodarujący w takich warunkach chłop małorolny dba w mniejszym stopniu o dzienną opłatę pracy żywej (produkcja czysta na dzień pracy) starając się uzyskać — przy dużym nakładzie pracy żywej — maksymalną produkcję z hektara. W miarę jak gospodarstwo staje się większe, rodzina ma w nim więcej pracy lub też może znaleźć łatwiejszy zarobek poza gospodarstwem, nabiera coraz większego znaczenia wielkość opłaty pracy, czyli produkcja czysta na dzień pracy. Tym tłumaczyć należy utrzymanie produkcji gospodarstw kułackich na poziomie gwarantującym najwyższą osiągalną opłacalność produkcji, a nie na najwyższym poziomie. Zwiększenie bowiem rozmiarów produkcji przy niewiele zmienionym lub wcale nie zmienionym poziomie techniki musiałoby pociągnąć za sobą zwiększenie nakładów pracy, a tym samym obniżenie opłacalności produkcji, co sprzeczne jest z celem produkcji.

Ogólnie biorąc, dostrzegamy prawidłowość wyrażającą się w tym, że im więcej ziemi, a wraz z nią innych środków produkcji przypada na jednego zatrudnionego w gospodarstwach indywidualnych, tym ważniejsza staje się produkcja uzyskiwana pracą jednego dnia, tym mniej ważne są ogólne rozmiary produkcji z hektara. W tym wyraża się w pewnym stopniu sprzeczność interesów całego społeczeństwa, które zainteresowane jest w maksymalnej produkcji również grup zamożniejszego chłopstwa, zwłaszcza kułactwa, dla których najważniejsza jest maksymalna opłata pracy, a nie maksymalna wielkość produkcji.

Polityka państwa sprawia, że sprzeczność ta likwidowana jest przez wprowadzenie rozwiniętych form spójni ekonomicznej (np. system skupu, w którym dostawy obowiązkowe odgrywają dużą rolę), przez wykorzystanie działania prawa wartości (stosowanie bodźców materialnego zainteresowania). Całokształt tej polityki znajduje swój wyraz w długofalowych planach gospodarczych. Na przykład dostarczając maszyn zastępujących pracę ludzką państwo sprawia, że podnosi się poziom wydajności pracy. Tylko dzięki temu będzie możliwy dalszy odpływ ludności wiejskiej ze wsi do miast, do przemysłu. Służyć ma temu zapowiedziana w planie pięcioletnim mechanizacja prac polowych. Umożliwi ona zaoszczędzenie siły roboczej w rolnictwie i wykorzystanie jej do innych działów gospodarki narodowej, umożliwi również obniżenie wartości produktów rolniczych. To ostatnie może mieć duże znaczenie dla

podniesienia stopy życiowej w kraju, gdyż nie będziemy płacili „premii" za zacofanie produkcji.

Czy to jednakże da nam zwyżkę produkcji rolniczej? W pewnym stopniu niewątpliwie tak, a zwłaszcza wszędzie tam, gdzie już dzisiaj brakuje rąk do pracy. Tam właśnie (niektóre PGR, spółdzielnie) będzie mogła być lepiej wykonana praca polowa (np. pielęgnacje) z zachowaniem właściwych terminów, a wpływa to na wzrost plonów. Dzięki mechanizacji w rolnictwie będziemy mogli całkowicie zagospodarować odłogi i zlikwidować ugory, obniżyć straty (zasiew, omłoty itp.), słowem, lepiej wykorzystać istniejącą powierzchnię ziemi.

Nie będzie to jednak droga radykalnego wzrostu produkcji. Na to, aby się ona dokonała, muszą być w rolnictwie radykalnie zwiększone nakłady pracy uprzedmiotowionej na każdy hektar użytków rolnych. Co to oznacza? Odpowiedzi można dostarczyć porównując ze sobą dwa rejony kraju: poznańsko-bydgoski i białostocki:

Tabl. 9. **Porównanie niektórych elementów ekonomiki gospodarstw z podrejonów poznańsko-bydgoskiego i białostockiego**

Wyszczególnienie	Podrejon poznańsko-bydgoski		Podrejon białostocki	
	Gospodarstwa średniorolne			
	mniejsze	większe	mniejsze	większe
Struktura zasiewów				
% udział zbożowych	57,3	59,0	67,3	68,7
% udział okopowych	30,1	25,4	19,3	17,5
W tym buraków cukrowych	7,3	5,2	1,5	1,2
% udział pastewnych	11,1	14,0	9,1	9,2
Obsada inwentarza na 100 ha użyt. roln.				
W szt. dużych	91	83	86	77
Bydło w szt. dorosłych	54	45	43	36
Trzoda w szt. dorosłych	48	43	40	33
Nawożenie na 1 ha gruntów ornych				
Obornik w q	71,8	68,8	53,6	67,3
Nawozy mineralne w kg (N + P + K)	212,9	185,1	99,7	93,9
Plony w q z ha				
Zboża	18,3	16,3	12,1	11,7
Ziemniaki	161	155	147	147
Buraki cukrowe	243	293	204	221
Żywienie i mleczność krów				
Pasze treściwe w kg na 1 krowę rocznie	211,8	227,6	48,6	48,2
Mleczność	2 559	2 145	1 456	1 476

Te zwiększone nakłady materiałowe odnoszą się i do produkcji roślinnej, i do produkcji zwierzęcej. Istnieje ścisła zależność między wielkością nakładów na produkcję roślinną (nawożenie organiczne, mineralne) a wielkością nakładów na produkcję zwierzęcą (pasza): zwiększenie jednego rodzaju nakładów umożliwia zwiększenie nakładów na drugą gałąź produkcji i odwrotnie. Istnieje dalej ścisła zależność między wielkością nakładów materiałowych w całości a osiągniętą produkcją (plony, wydajność od sztuki zwierząt), przy czym tempo wzrostu produkcji jest większe aniżeli tempo wzrostu nakładów materiałowych w miarę zwiększania tych ostatnich na jednostkę powierzchni. Wyraża się w tym perspektywa opłacalności efektów ekonomicznych, zwiększenia nakładów pracy uprzedmiotowionej. Porównując ze sobą, na podstawie wykresów X i I, nakłady materiałowe i produkcję gospodarstw średniorolnych, można dojść do bardzo interesujących wniosków. Wielkość nakładów w przeliczeniu na hektar użytków rolnych wynosi w Białostockiem w stosunku do podrejonu poznańsko-bydgoskiego: 67% i 69%.

Nakłady pracy żywej natomiast stanowią (wykres VIII) 99% i 115%. Są więc albo równe, albo nieco większe. Załóżmy, aby nie komplikować sprawy, że są równe. Można postawić pytanie, jaka jest efektywność nakładów materiałowych w Poznańskiem i Bydgoskiem i nakładów w Białostockiem. Ma to o tyle duże znaczenie praktyczne, że pozwala określić wielkość spodziewanego wzrostu produkcji globalnej, w miarę jak będą zwiększały się nakłady pracy uprzedmiotowionej.

Odpowiedzi udziela poniżej załączone zestawienie ukazujące przewagę gospodarstw średniorolnych w podrejonie poznańsko-bydgoskim.

	w tys. zł na 1 ha użytków rolnych	
Różnica w nakładach materiałowych w obu porównywanych terenach	1,5	1,1
Różnica w produkcji globalnej	3,0	2,2
Różnica w produkcji czystej	1,5	1,1

Przy równych więc (lub nawet mniejszych) nakładach pracy żywej można uzyskać o wiele większy produkt czysty, materialny wyraz tej pracy. Konieczne jest jednak do tego zwiększenie nakładów pracy uprzedmiotowionej. Różnica ilości produkcji jest dwukrotnie większa aniżeli różnica ilości pracy uprzedmiotowionej zużytej do produkcji. Efektywność zwiększenia tej ilości pracy w procesie produkcji jest tutaj bezsporna.

Zwiększenie nakładów materiałowych, racjonalnie zużytych, podniesie produkcję rolniczą i sprawi, że w przeliczeniu na jednostkę produktu ilość nakładów pracy zmniejszy się znacznie. Sprawa ta jest oczywista. Chcę tu jednakże zastanowić się nad sprawą nawożenia mineralnego. Bez przesady można stwierdzić, że na Zachodzie nie tylko maszyny, ale również nawozy mineralne dokonały w rolnictwie rewolucji. Wysokie plony roślin nie byłyby możliwe, gdyby nie bardzo obfite nawożenie mineralne, sięgające 2 i więcej kwintali czystego składnika na każdy hektar pola. Tymczasem u nas w 1955 roku wysiewało się średnio około 38 kg czystego składnika na 1 ha gruntów ornych. W indywidualnych

gospodarstwach ilość ta była dwukrotnie niższa (w nawozy zaopatrywane są przede wszystkim PGR i spółdzielnie produkcyjne).

Wykres XI ilustruje bardzo duże zróżnicowanie w zaopatrzeniu w nawozy mineralne poszczególnych rejonów kraju.

Wykres XI

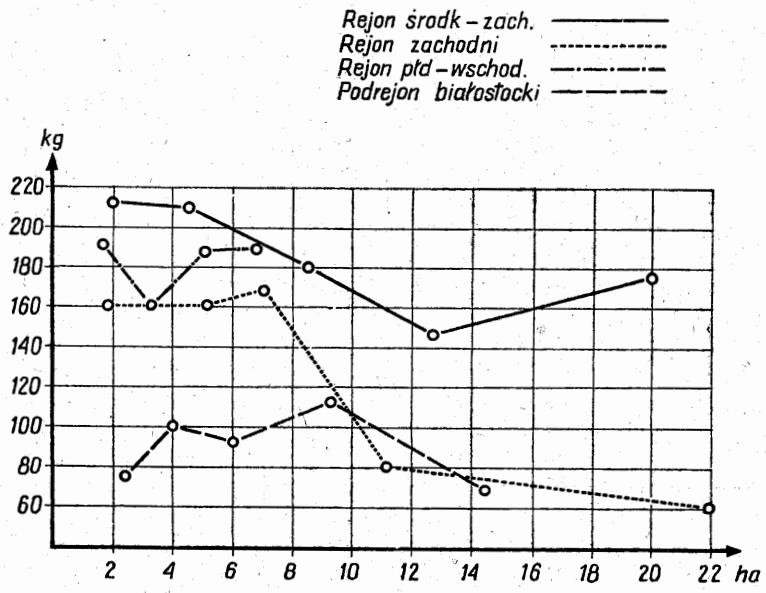

Przodujące gospodarstwa prowadzące rachunkowość rolną wysiewają około 20 kg czystego składnika na 1 ha w podrejonie białostockim (w roku 1953/1954). Należy przypuszczać, że gospodarstwa przeciętne otrzymują o wiele mniej. Czy takie ilości nawozów mogą przyczynić się do szybkiego podniesienia produkcji? Wydaje się, że nie. Zaopatrzenie rolnictwa w nawozy mineralne wzrośnie w okresie planu pięcioletniego o 72%. Są to jednak w dalszym ciągu zbyt małe ilości, aby można się było spodziewać jakiegoś radykalnego skoku w produkcji rolniczej. Oczywiście na wzrost produkcji wpływa nie tylko zwiększenie ilości wysianych nawozów mineralnych. Trzeba jednak widzieć w tym jedną z podstawowych przyczyn kształtujących wielkość produkcji, wpływa ona bowiem bezpośrednio na wzrost plonów, nie wymagając dodatkowych nakładów pracy. Wyższe plony przy niezmienionych nakładach pracy żywej szybko podnoszą wydajność pracy.

Podobnie ma się sprawa z zaopatrzeniem gospodarstw w budulec (drzewo, cement, cegła, papa), z tempem przeprowadzania melioracji łąk i gruntów ornych itp.

Potrzebne jest, wydaje się, zrozumienie tezy, że jedynie zwiększenie ilości nakładów pracy uprzedmiotowionej na jednostkę powierzchni jest w naszych warunkach, obok wprowadzenia mechanizacji produkcji, racjonalną drogą podnoszenia wydajności pracy.

PRÓBA PORÓWNANIA WSKAŹNIKÓW WYDAJNOŚCI PRACY W POSZCZEGÓLNYCH UKŁADACH EKONOMICZNYCH WYSTĘPUJĄCYCH W ROLNICTWIE

Stwierdziliśmy, że istnieją w poziomie produkcji i w poziomie wydajności pracy duże różnice rejonowe, że istnieje konieczność i realna możliwość podniesienia wydajności pracy, i to tylko poprzez zwiększenie produkcji z każdego hektara ziemi wskutek zastosowania nowoczesnej techniki rolnej. Jedynie ta droga — jednoczesnego uzbrojenia technicznego i wyposażenia materiałowego pracy — gwarantuje oszczędność pracy ludzkiej i produkcję dużych ilości wartości użytkowych na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że nasze socjalistyczne przedsiębiorstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne i PGR, wyposażone są w doskonałą technikę, jaką mogłoby mieć i powinno mieć nasze rolnictwo. Ale już przy obecnym uzbrojeniu pracy w rolnictwie socjalistycznym jesteśmy w stanie wykazać, że efekty ekonomiczne w nim uzyskane są o wiele wyższe aniżeli w drobnotowarowym i drobnokapitalistycznym rolnictwie.

Oto kilka liczb odnoszących się co prawda do jednego tylko terenu i reprezentujących niewielką masę statystyczną, ilustrującą jednak tezę o wyższości gospodarki socjalistycznej.

Tabl. 10.

Gospodarstwo	Produkcja globalna na 1 zatrudnionego w roku	Liczba zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych	Produkcja globalna na 1 ha użytków rolnych	Towarowość produkcja towarowa / produkcja globalna
Gospodarstwa indywidualne				
Małorolne	3 420	141,0	4 824	8,3
Średniorolne	6 790	39,5	8 327	39,5
Duże	9 420	28,3	2 766	41,4
Spółdzielnie produkcyjne				
Kokoszkowy (Gdańsk)	9 120	35,6	3 240	48,5
Sady (Poznań)	10 214	32,2	3 287	50,8
Olszewka (Bydgoszcz)	13 068	21,3	2 788	51,3
Państwowe Gospodarstwa Rolne				
Okręg Bydgoszcz	18 813	14,0	2 611	60,6
Okręg Poznań Wschód	21 800	16,3	3 550	62,9
Okręg Poznań Zachód	22 100	14,3	3 170	56,4

Kilka uwag wyjaśniających:

1. Badania dotyczą 1952 roku (w gospodarstwach indywidualnych porównywany jest rok gospodarczy 1952/1953, zbiory oczywiście z 1952 r.).

2. Jako obiekt badania wzięto rejon środkowo-zachodni, tzn. rejon o znacznie rozwiniętym rolnictwie socjalistycznym i o najwyższej kulturze rolnej. Odnosi się to do wszystkich sektorów, z tym że o ile wzięto wszystkie * PGR, to spośród gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych tylko małą reprezentację, obejmującą najbardziej przodujące gospodarstwa. Ma to duże znaczenie, porównuje się bowiem najbardziej przodujące gospodarstwa indywidualne i spółdzielcze ze wszystkimi PGR tego terenu — zarówno mocniejszymi, jak i słabszymi.

W badaniu uwzględnione są tylko 3 spółdzielnie ** spośród lepszych, zagospodarowanych, gospodarczo umocnionych spółdzielni, istniejących już kilka lat. Szczupłość materiału nie powinna przeszkodzić w wyciągnięciu prawidłowych wniosków, chodzi tu bowiem o wartości względne, porównawcze, a nie bezwzględne. Areał zajęty przez te trzy spółdzielnie, dobrane z trzech województw tworzących badany rejon, niewiele ustępuje areałowi gospodarstw indywidualnych (około 1 450 ha wobec około 1 600 ha).

Dobór rejonu był świadomy i celowy. Wszystkie układy występujące w rejonie środkowo-zachodnim odznaczają się największą w kraju siłą ekonomiczną, najlepszym stopniem zagospodarowania, najwyższym poziomem sił wytwórczych. Porównanie ich ze sobą jest porównaniem gospodarstw najsilniejszych, stanowiących w pewnym sensie wzór racjonalnego gospodarowania, jest porównaniem wszystkich lub przeważającej liczby gospodarstw w kraju, należących do poszczególnych sektorów w perspektywie najbliższych lat.

3. Produkcja rolnicza została obliczona w cenach porównywalnych obowiązujących w 1952 roku w PGR. Wzięto do obliczenia analogiczne elementy produkcji (nie brano np. nigdzie obornika). W spółdzielniach produkcyjnych doliczono wielkość produkcji z działek przyzagrodowych.

4. Liczba zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych została obliczona:

w gospodarstwach indywidualnych z uwzględnieniem zarówno pracy zarobkowej poza gospodarstwem, jak i kupna siły roboczej,

w spółdzielniach w stosunku do wszystkich zatrudnionych niezależnie od stopnia ich zatrudnienia, z uwzględnieniem pracy żywej wydatkowanej przez POM, w PGR według sprawozdawczości.

Ponieważ nie uwzględniono faktycznej intensywności (nasilenia) pracy ani też stopnia zatrudnienia w roku, porównanie zawiera błąd. Świadczy ono jednak o społecznej wydajności pracy uzyskiwanej w danym sektorze oraz o stopniu przydatności tego sektora.

5. Towarowość gospodarstw jest obliczona jako towarowość netto, tzn. przy uwzględnieniu dokupna na cele produkcyjne i konsumpcyjne. Stąd tak niska towarowość w grupie gospodarstw małorolnych.

Każda z liczb zestawionych w porównaniu ma głęboką wymowę ekonomiczną. Jest rzeczą zrozumiałą, że wydajność pracy najwyżej kształtuje się w PGR, najniżej w gospodarstwach indywidualnych, śred-

* Z dwóch województw: poznańskiego i bydgoskiego, stanowiących trzon rejonu. Dane liczbowe publikowane tu zostały zaczerpnięte z pracy *R. Manteuffla* „Problem określenia wydajności pracy w rolnictwie", „Ekonomista" nr 2, 1955.

** Dane liczbowe odnoszące się do spółdzielni produkcyjnych zostały zaczerpnięte z badań J. Czyszkowskiej i Z. Grochowskiego, pracowników IER.

nio w spółdzielniach. Decydujący wpływ ma tutaj techniczne uzbrojenie pracy, wielkość gospodarstwa i charakter stosunków produkcji.

W spółdzielniach produkcyjnych potwierdzają się wyraźnie prawidłowości występujące w gospodarce indywidualnej. W miarę jak wzrasta ilość ziemi wniesiona do spółdzielni przez jedną rodzinę (tzn. w miarę jak jednoczyły się większe gospodarstwa — widać to z ilości ludzi na 100 ha, tabl. 10), rośnie wydajność pracy, spada nieznacznie produkcja z hektara i rośnie jej towarowość. Prawidłowość ta, bardzo znamienna w pierwszych latach egzystowania spółdzielni, świadczy najogólniej o tym, że nie wytworzył się jeszcze jednolity organizm produkcyjny, że spółdzielnia w dalszym ciągu jest tworem złożonym z dawnych gospodarstw indywidualnych.

Pierwsze dwie spółdzielnie mają produkcję globalną na poziomie gospodarstw średniorolnych, powstały one bowiem z gospodarstw średniorolnych. Niższa aniżeli w gospodarstwach indywidualnych liczba zatrudnionych w przeliczeniu na 100 ha wynika z dołączenia do spółdzielni ziemi z PFZ. Spółdzielnia Olszewka powstała wprawdzie również z gospodarstw średniorolnych, ale większych obszarowo, otrzymała również większy zapas ziemi, stąd niższa liczba zatrudnionych, niższa produkcja z każdego hektara, wyższa wydajność pracy i wyższa towarowość.

Prawidłowości te nie są rewelacyjne. Znamienne jednak, że omawiane zestawienie świadczy nie tylko o wyższej społecznej wydajności pracy w układzie socjalistycznym, ale również o co najmniej równej lub też wyższej produkcji z każdego hektara ziemi w tym układzie. Najlepsze wyniki produkcyjne ma okręg PGR Poznań-Wschód. Produkcja globalna przekracza produkcję gospodarstw średniorolnych (3 550 wobec 3 327), bijąc te gospodarstwa wydajnością pracy (310%), oszczędnością pracy (41,7%) i towarowością produkcji (62,9% wobec 39,5%). Przyzwyczailiśmy się dotychczas narzekać na produkcję PGR, na to, że PGR nie dają dużej produkcji, tak dużej, jak gospodarstwa indywidualne, tymczasem już dzisiaj musimy zrewidować nasze stanowisko. Możemy to zrobić tym bardziej, że wzięliśmy do porównania wszystkie gospodarstwa państwowe okręgu Poznań-Wschód i tylko niektóre, produkujące najlepiej, przodujące gospodarstwa indywidualne, prowadzące rachunkowość rolną. Takie porównanie, stawiające w uprzywilejowanej pozycji gospodarstwa indywidualne, nie może jednakże nie nasuwać wniosków o wyższości gospodarki socjalistycznej.

Spółdzielnie produkcyjne, jedne z najlepszych w tym terenie, wykazują również ogromną przewagę nad gospodarką indywidualną. Podstawowe przyczyny to — mechanizacja produkcji, duży obszar gospodarstwa i organizacja pracy wynikająca z socjalistycznych stosunków produkcji. Prężność rozwoju produkcji spółdzielni poznańskich (i wrocławskich) zadecydowała, jak wiemy, o poprawie wskaźników produkcyjnych całych województw w latach 1953—1955. Zwraca uwagę nie tylko wyższa towarowość w gospodarce spółdzielczej (około 50% produkcji globalnej stanowi produkcję towarową), ale również wyższa wydajność pracy (około 35—50—95%) aniżeli w gospodarstwach średniorolnych, wynikająca z dużej oszczędności pracy żywej, zastępowanej przez maszyny.

Gospodarstwa kułackie, najsilniejsze spośród wszystkich gospodarstw,

kułackich w kraju, wypadają na tle gospodarstw socjalistycznych również słabo. Ich produkcja kształtuje się na niższym nieco poziomie aniżeli produkcja spółdzielni i PGR w tym terenie.

Znacznie niższa jest jednak wydajność pracy i towarowość. W porównaniu do PGR potrzebują one na wytworzenie równej lub mniejszej produkcji około dwukrotnie więcej pracy żywej. Ich więc indywidualny czas pracy jest znacznie wyższy aniżeli w PGR, wyższy również aniżeli w spółdzielniach produkcyjnych. Ich produkcyjna „wyższość", tak jaskrawo występująca w stosunku do gospodarstw małych, niknie wobec dużych socjalistycznych gospodarstw. W stosunku do tych ostatnich są to przecież bardzo małe warsztaty produkcyjne. Niewątpliwie dużą rolę odgrywa polityka ograniczania kułaka, na którą m. in. składają się następujące elementy: z produkcji czystej gospodarstw kułackich przekazywana jest państwu znaczna część wartości, dzięki industrializacji cena siły roboczej na wsi wzrasta i kułak musi płacić więcej za jej kupno (przez co zmniejsza się wyzysk kułacki), pozbawianie pierwszeństwa w nabywaniu przemysłowych środków produkcji itp. — oto realne formy polityki ograniczania, sprawiające, że proces rozszerzonej reprodukcji, immanentna cecha gospodarki kułackiej w ustroju kapitalistycznym, nie dokonuje się albo też dokonuje się w sporadycznych wypadkach w małych rozmiarach.

Analiza liczb tablicy 10 wskazuje więc na to, że drobnotowarowa indywidualna gospodarka chłopska nie jest w stanie zaspokoić rosnących potrzeb społeczeństwa socjalistycznego (również w okresie przejściowym), że przeciwnie — ramy tej gospodarki stwarzają ogromne trudności w dziedzinie podnoszenia produkcji rolniczej. Pokonywanie tych trudności może się odbyć w naszych warunkach jedynie poprzez kolektywizację.

Czy jednakże teza ta oznacza brak wszelkich rezerw w drobnotowarowej gospodarce chłopskiej? Myślę, że niesłuszne byłoby takie twierdzenie. Gospodarstwa rachunkowe analizowane w badaniu przeczą temu i wykazują swymi wynikami produkcyjnymi istnienie tych rezerw.

W związku z potrzebą uruchomienia rezerw w celu podniesienia produkcji powstaje nowe zagadnienie: jak należy rozumieć tezę o możliwości uruchomienia rezerw? Drobnotowarowa gospodarka chłopska nie jest zdolna, ogólnie biorąc, do rozszerzonej reprodukcji, wzrost zaś produkcji połączony jest z reprodukcją rozszerzoną. Czy nie ma tu więc sprzeczności?

Myślę, że zagadnienie to należy rozumieć w sposób następujący. Drobna gospodarka chłopska istotnie jest zdolna, w całej swojej masie, jedynie do reprodukcji prostej. Teza ta jednakże odnosi się ściśle tylko do warunków kapitalistycznego ustroju. W warunkach okresu przejściowego, rozumianych jak najogólniej, pomoc produkcyjna państwa (przemysłu, socjalistycznego układu w rolnictwie) sprawia, że gospodarstwa chłopów pracujących są w stanie zwiększać swą produkcję, intensyfikując procesy produkcyjne. Odbywa się to jednak dzięki zwiększeniu nakładów inwestycyjnych na rolnictwo, dzięki ponoszeniu przez państwo ciężaru uzbrojenia technicznego i wyposażenia materiałowego, dzięki podnoszeniu poziomu kulturalnego i umiejętności gospodarowania chłopów. Wysiłek chłopów pracujących skupia się głównie i powinien się

skupiać na takim wykorzystaniu tej pomocy, na jakie pozwalają ramy gospodarki indywidualnej.

W ten sposób każde zwiększenie produkcji jest osiągane kosztem wysiłku całego społeczeństwa, klasy robotniczej i chłopów pracujących. Dopiero przekroczenie ram drobnej gospodarki towarowej na wsi dzięki powstawaniu socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych umożliwia zmniejszenie tego wspólnego wysiłku.